Rok XI. Nr. 182 | Sosnowiec, niedziela 5 lipca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ... ministracji ... 13-80 ... 94.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

Dla czego premjer Składkowski czyni wypady w terenie

Koleżeńskie oświadczenie wobec urzędników skarbowych

WARSZAWA, 5. 7. Wczoraj odbył się dalszy ciąg zjazdu dyrektorów izb skarbowych, rozpoczęty w dn. 3 bm. Na zjazd przybył pan premjer Sławoj-Składkowski, który po powitaniu go przez min. Kwiatkowskiego wygłosił następujące przemówienie:

Jestem wdzięczny p. wicepremjerowi, że pozwolił mi tutaj zabrać głos Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam“ z administracją i urzędnikami, mogą się wydawać, że to jest swego rodzaju sadyzm.

Proszę Panów! Kiedy sejm po wyborach w roku 1928 zmuszał mnie, abym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta przekroczył to, co ja nakazałem zrobić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli, który z nich nawet przekroczył to, co ja nakazałem, to w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadam. Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy między sobą możemy się kłócić. Mogę Panom dokuczać, mogę zmieniać nastawienie Panów, przyczem Panom szereg razy może się wydawać dziwnem: „premjer się włóczy o godz. 8-ej rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat“.

Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem.

Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „Mój Boże, co jabym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację“.

To ja mam zrobić dobrą administrację, bo ja odpowiadam za nią.

Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły. — Ja będę do was przychodził o 8-ej rano, ja będę wam dokuczał. —

Szereg urzędników powiada: To jest poniżenie stanu urzędniczego. Potem wszyscy mówią, że „on“ przyjechał, mnie nie zastał i wszyscy się nademną natrząsają. „Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak, jak należy, jest w przykrej sytuacji,

ale wierzcie mi, że nie zwalczam urzędników,

Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed godz. 10-tą do biura i w całym szeregu państw zwyczaje takie były u nas to pokutuje,

to ja te obyczaje zwalczam, a nie urzędników.

ale zwalczam nasze narowy

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione. Jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj., czy 20 tys., to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procenty.

Jego praca, jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasorzytem, którego trzeba wyrzucić.

Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejszą rzeczą, którą może chcę, abyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli.

Jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem, to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Dziś sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydłek, który dla Polski nic nie zrobił, uważa, że gdy wymówi tylko wyraz „biurokrata“, to potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika. Czy panowie myślicie, że mnie to bawi, że mogę którego z was nie zastać w biurze, czy też jakąś inną rzecz wytknąć? — Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, abyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: „My budujemy Polskę“. — Wtedy będzie dobrze. —

Ja nie będę szukał dziury w całem

To jest ogólne moje przedstawienie się Panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników.

Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. —

Co z tego, jeżeli on będzie od godz. 8-ej siedział w biurze i powtarzał do godz. 9-ej: „Składkowski jest idjota— Siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię“. Chodzi o to, aby on powiedział „Będziemy pracować, bo trzeba budować państwo“. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, którą Panowie macie w sobie. Właśnie dlatego, że jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla państwa, niezależnie od wynagrodzenia. Ja apeluję do waszego koleżeństwa nie w chwili, gdy zjawię się do was z prośbą o wypłacenie im emerytury, ale dziś, gdy chcę pracować z wami.

Proszę, abyście panowie brali te rzeczy, które robię, jak chcecie, ale żebyście nigdy nie myśleli, że chcę wam dokuczyć i chcę poniżenia urzędnika.

W każdem społeczeństwie niezależnie od jego ustroju musi być urzędnik. Chodzi o to, żeby urzędnik był nie tylko uczciwy. My się zanadto sugerujemy tą uczciwością. Jak jest uczciwy, to już wszystko. Dla mnie to jednak mało. On musi być czynny, musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować

Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo, ale też nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

Teraz przechodzę do specjalności Panów. Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy.

To jest często spotykana nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności

Chciałem podkreślić to, co już poruszył p. wicepremjer. Jeżeli np. przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemska zapłaciła 95 proc. wymierzonego podatku, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduje się, że tam średnia własność zapłaciła ... proc., to w tem coś jest. To znaczy, że niema jednolitego sprawiedliwego nacisku.

Nie myślcie, że chcę abyście zniszczyli średnią własność ziemską. To są warsztaty pracy w państwie.

Ja chcę tylko, aby nie było uprzywilejowania

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego. aby znajdywać proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności.

Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danem miejscu. To będzie najbardziej objektywna miara ich pracy.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. A kiedy przyjadę do Panów, proszę, abyście mi za złe nie mieli, gdy na te rzeczy będę zwracał uwagę. Proszę przyjąć mnie tak, aby było widać że uważacie mnie za swego kolegę.

Następnie zabrał głos dyrektor departamentu podatków dr. Łubowicki, który nakreślił wytyczne polityki podatkowej władz skarbowych, podnosząc m. in. potrzebę głębszego stosowania zasad ordynacji podatkowej, terminowości i dokładności wymiaru, właściwego stosunku do podatników, tępienia egzekucyj itd.

Zjazd zamknął minister skarbu Kwiatkowski, podkreślając doniosłość prac dyrektorów izb, jako reprezentantów skarbu w terenie.

Wyrostki żydowskie usiłowali z pogrzebu zrobić demonstrację komunistyczną

Wczoraj popołudniu odbył się w Sosnowcu pogrzeb: Franciszka Dudka z Klimontowa i Franciszka Kosmali z Dańdówki, którzy ponieśli śmierć w biedaszybie na Dębowej Górze, wskutek zatrucia gazami.

Pogrzeb odbył się z kostnicy szpitala miejskiego (baraki) na cmentarz sielecki.

Do konduktu pogrzebowego przyłączyli się komuniści, składający się w przeważającej liczbie z wyrostków żydowskich, których policja rozpędziła, gdy poczęli demonstrować.

Kondukt w zupełnym spokoju doszedł do cmentarza, gdzie zwłoki pochowano.

Wśród mieszkańców Sielca udział wyrostków żydowskich w pogrzebie ofiar tragicznego wypadku wywołał duże niezadowolenie.

We wtorek d. 7 lipca br. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego i nigdy niezapomnianego męża i ojca naszego

ś. p. Romualda Kickiego

odbędzie się o g. 9 rano w kościele parafjalnym w Dąbrowwie Górniczej, nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych niepocieszeni.

ŻONA I DZIECI.

P. Brudnicki--burmistrzem Czeladzi

radny Sadowski -- wiceburmistrzem

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi, na którem dokonano wyboru burmistrza i wiceburmistrza miasta. Obradom przewodniczył radny Wolf.

Jako kandydatów na burmistrza wysunięto. sekretarza miejskiego Tajchmana i sekretarza starostwa powiatowego Henryka Brudnickiego.

Dopiero w trzeciem głosowaniu 14-ma głosami burmistrzem został wybrany p. Brudnicki.

Wiceburmistrzem w pierwszem głosowaniu 16-ma głosami wybrano radnego Grzegorza Sadowskiego.

Pod koniec posiedzenia pożegnano dotychczasowego ... Grobczyńskiego, który w ... udaje się do Kielc.

Trzeba zwrócić więcej uwagi na porządki w Będzinie!

Wiadomo, iż Zagłębie Dąbrowskie niezbyt dba o swój wygląd estetyczny i że w tej dziedzinie ma wiele do nadrobienia, by dorównać już nie Europie, ale reszcie miast polskich.

W pracy tej na ostatniem miejscu kroczy Będzin.

W ciągu ostatnich dziesiątków lat nie uczyniono prawie nic w tym kierunku, poza uporządkowaniem placu 3-go maja i placu Prez. Mościckiego.

Ostatnio na ulicy Sączewskiego położono nawierzchnię klinkierową, niweluje się plac pod skwerek przy tejże ulicy naprzeciwko starostwa, jak również kładzie się nową nawierzchnię granitową na części ulicy Kościuszki i ul. Malachowskiego.

Ale i na tem koniec.

Reszta ulic Będzina, szczególnie położone w pobliżu Przemszy, jakże daleka jest od tego, co w pojęciu naszem nazywamy ulicą.

Nie chodzi tu już ostatecznie o stare, odrapane nieraz nawpółwalące się domy, wyglądem swoim przenoszące Będzin w jakieś odległe, chińskie zaułki. Nie chodzi również o wielkie wyrwy na jezdniach o zupełny brak chodników na niektórych ulicach. Na to, aby temu zaradzić, trzeba znacznego funduszu. To rozumiemy.

Chodzi natomiast o co innego.

W czasie obecnych upalnych dni trzeba się zdobyć na wielki zasób, trzeba wiele dobrej woli, wytrzymałości, aby móc przejść ulicą dajmy na to Podwale, Bóżniczą, Modrzejowską, Zawale, Krótką, czy inną—takie tam panują zapachy.

Problem tych właśnie zapachów usuwa na dalszy plan inne sprawy jak np. to, że ulice te nigdy nie są skrapiane wodą, a zamiatane tylko na uroczyste święta.

Taki stan trwa już od dziesiątków lat i, jak dotychczas, nic się nie czyni aby temu zaradzić.

A jednak może dałoby się wynaleźć jakiś spsób na ten stan rzeczy?

Nie chodzi tu o specjalne ambicje miasta, ale o zwykły porządek rzeczy.

Gdzie leży prawdziwy powód skandalu w karjerze Parylewicza

W aferze b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie Parylewicza, ożenionego — jak wiadomo — z p. Pieracką, organ konserwatystów „Czas" pisze m. in.:

„Prawdziwy jednak powód skandalu leży gdzieindziej; szukać go należy w zawrotnej karjerze zlikwidowanego obecnie prezesa Apelacji, której nikt nie przeczuwał i nikt nie rozumiał, — raczej wszyscy znający stosunki byli pod tym względem zgodni. — że to wyniesienie skromnego urzędnika sądowego niczem nie było usprawiedliwione, — że właśnie on nigdy nie powinien był zajmować naczelnego stanowiska w sądownictwie krakowskiem.

Wiedzieli o tem wszyscy, sędziowie, adwokaci i ludzie prywatni, tylko ówczesny minister sprawiedliwości był innego zdania i oczywiście jego pogląd przemógł opinję publiczną.

I teraz można już jasno i wyraźnie powiedzieć, że nominacja usuniętego obecnie prezesa Apelacji nastąpiła spowodu jego związków rodzinnych i ponieważ uważano go za wygodne narzędzie dla przeprowadzenia politycznej „czystki" w sądownictwie krakowskiego okręgu. Istotnie p. Prezes przyjął tę misję z zapałem i wykonał ją z wielką gorliwością. Był to nieszczęsny okres chwilowego zawieszenia zasady nienaruszalności sędziów. P. Prezes skorzystał z niej w całej pełni, aby pozbyć się całego szeregu znakomitych, ale niezawisłych sędziów i nie wahał się wywierać nacisku na Trybunały w sprawach, które miały najdrobniejszą cechę polityczną.

W ten sposób niezawisłość sędziowska została zniweczona, gdyż trudno wymagać od ludzi, którym groziło co chwila przeniesienie na dalekie kresy, albo komisja lekarska, która najzdrowszych ale niewygodnych sędziów uznawała za niezdolnych do dalszej pracy, — aby zachowali pełną samodzielność zdania... Zapewne, źródłem i sprawcą tego systemu był ówczesny minister sprawiedliwości, — ale p. Prezes spełniał jego wskazówki z prawdziwem zamiłowaniem".

Nie koniec sensacjom

WARSZAWA, 4.7. Dochodzenie w sprawie aresztowanej małżonki b. prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie, Wandy Parylewiczowej, prowadzone jest obecnie w Warszawie. Dochodzeniem kieruje prokurator dla spraw szczególnej wagi przy ministerstwie sprawiedliwości, p. Olgierd Missuna.

W ubiegły czwartek prokurator Missuna wyjechał w związku z tą sprawą poraz drugi do Krakowa.

Oczekiwane są w tej sprawie bardzo sensacyjne posunięcia. Mówi się pozatem o mających nastąpić dalszych aresztowaniach.

Rokowania w sprawie przejęcia „Wspólnoty Interesów"

W Berlinie toczą się obecnie rokowania w sprawie przejęcia akcyj „Wspólnoty Interesów" przez Skarb Państwa Polskiego. Jak wiadomo, większość akcyj jest w posiadaniu p. Flicka.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z miarodajnych źródeł, sprawa przejęcia akcyj przez Skarb Państwa jest już prowadzona. W chwili obecnej chodzi już tylko o zbadanie wartości akcyj. W związku z tem prowadzone są rozmowy z bankami, które są wierzycielami „Wspólnoty In[illegible]". Jak wiadomo, wierzyci[illegible]spólnoty Interesów" są b[illegible]ckie, jeden bank holenderski [illegible]jeden angielski. W najbliż[illegible] dniach rokowania w tej sprawie [illegible]stana zakończone.

Klęska gąsienic w Kanadzie
Pola zasiewne kompletnie zniszczone

MONTREAL, 4.7. Południową część prowincji Ontario nawiedziła klęska gąsienic.

Na przestrzeni kilkunastu mil nie widać zieleni. Mieszkańcy musieli pozamykać okna i drzwi i znaleźli się w zaciemnionych mieszkaniach, ponieważ przez okna, pokryte gąsienicami, nie dochodzi światło.

Na torach kolejowych pociągi przechodzą po torach, pokrytych masami gąsienic.

Powodem takiego rozmnożenia się gąsienic jest ciepła wiosna tegoroczna oraz to, że na obszarach spalonych lasów rozwinęły się wcześniej, niż zwykle topole, stanowiące ulubiony pokarm gąsienic.

Dwa napady rabunkowe w biały dzień

KIELCE, 4.7. Pod Kozienicami rano we czwartek doknano śmiałych napadów rabunkowych. Na powracającą do domu Kazimierę Chmielewską napadło w biały dzień trzech uzbrojonych w bagnety osobników, którzy pod groźbą zabójstwa zabrali jej torebkę, zawierającą 125 złotych, oraz złoty naszyjnik.

W kilka godzin później, prawdopodobnie ci sami sprawcy napadli na powracającego z Gniewoszowa do Kozienic Jana Klusę, któremu pod groźbą bagnetów zrabowali 30 złotych oraz ściągnęli z nóg trzewiki. W czasie pościgu policja ujęła sprawców napadu w osobach: braci Eugenjusza i Bolesława Horaków, mieszkańców Przemyśla i Michała Jankowskiego z Sambora.

W pętach narkotyku

LWÓW, 4. 7. — Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu morfinistów Brandesa i Wolfa, u których znaleziono mnóstwo narkotyków.

Stwierdzono, że jeden z narkomanów zapłacił Brandesowi w ciągu 7 lat na morfinę 45 tys. zł.

Groźba klęski nieurodzaju

WILNO, 4. 7. — Panujące od dłuższego czasu upały spaliły na terenie powiatu dziśnieńskiego zboża, zwłaszcza żyta.

Źdźbła zbóż spalone są na popiół.

Jeżeli upały będą trwały nadal, nastąpić może klęska nieurodzaju.

Smierć między wagonami

LUBLIN, 4. 7. — Uczenica II-ej kl. gimnazjum Władysława Romaniuk lat 15, zamieszkała w Siedlcach, przechodząc na stacji kolejowej przez tory, wpadła pomiędzy zderzaki wagonów manewrującego pociągu i poniosła śmierć na miejscu.

Kłopoty urlopowiczów

Miesiące lipiec i sierpień są okresem największego nasilenia urlopowego wiele osób, które obecnie korzystają z urlopu wypoczynkowego, nie wie, dokąd skierować swe kroki i przez nieświadomość lub mylną informację, miast prawdziwej rekreacji po całorocznej, wyczerpującej pracy, przeżywają rozczarowania a ponadto wydają bezcelowo pieniądze. Aby więc urlop jaknajlepiej wykorzystać warto zwrócić się o bezinteresowną poradę do Polskiego Biu[illegible]pol" w Katowicach, ul. Dworcowa 18.

Znana z organizacyj wycieczek instytucja ta udziela wszystkim szczegółowych informacyj. Zaznaczyć należy, że „Francopol" już obecnie przyjmuje zapisy na wycieczki na Olimpjadę w Berlinie oraz tanie wywczasy na plażach Adrjatyku, pod słonecznem niebem pięknej Jugosławji. Niezależnie od tego, w ciągu drugiej połowy lipca i w sierpniu organizowane będą tanie, popularne wycieczki w Wysokie Tatry wygodnemi samochodami. Zamiejscowym udziela się informacyj telefonicznie lub listownie. Tel. 341-04.

Oczekiwanie na słowo kierownicze

Czasy są pełne niepokoju, burzliwe i wymagające dużej dyscypliny społecznej, by przez nerwowośc nie skomplikować i tak już dość ciężkiej sytuacji.

Trudno się przeto dziwić, że każda pogłoska, napomykająca czy zapowiadająca wystąpienie zwierzchnich w Państwie autorytetów znajduje łatwy posłuch i liczne komentarze.

Ostatnio ukazały się informacje o tem, że na tegorocznem zjeździe Legjonistów wygłosi wielką mowę Naczelny Wódz, generał Rydz-Śmigły.

Nie jesteśmy poinformowani o tem, czy istotnie gen. Rydz-Śmigły wygłosi, czy nie wygłosi — wielkiej mowy na zjeździe Legjonistów, ani tem mniej, jaki charakter nosić będzie ewentualne Jego wystąpienie. Chcemy tylko podkreślić wielce znamienny dla dzisiejszego dnia objaw skupienia całej uwagi społeczeństwa na każdym kroku, każdem poruszeniu tego autorytetu, który wyrósł z dziedzictwa idei Marszałka Piłsudskiego.

I nietylko dlatego, że autorytet ten związany jest z naczelnem kierownictwem siły zbrojnej Narodu, że w bojach i trudach, w skomplikowanej sytuacji zdobył właściwy odważnik wydarzeń i wartości, że zdobył umiejętność patrzenia w rzeczywistość polską z wysokiego punktu interesu wielkości i przyszłości Polski. Dlatego przedewszystkiem, że nosi na sobie wielki testament Józefa Piłsudskiego, na którym skupiona jest głęboka wiara narodu i jego niezmienna, niewzruszona miłość, wywodząca się z przekonania, wieloletniem doświadczeniem ugruntowanego, że w wielkich wskazaniach Wodza Narodu niema pomyłek, niema słabości, niema zawodu.

Przez wiele przecież lat chmurnych i groźnych, przez lata zwycięstw i trudności wiedział cały Naród — i ci z obozu prorządowego, jak i ci ze skrajnej nawet opozycji — że w każdej sytuacji wyjdzie zza progu Belewederskiego pałacyku we właściwym czasie właściwe słowo, słowo — przestroga słowo — rada, słowo — rozkaz.

Rok naszej samotności po odejściu Józefa Piłsudskiego na szlaki historji musiał przynieść z biegiem czasu zwiększoną wrażliwość i czulszą tęsknotę na słowo, na wskazanuatorem i realizatorem dalszych nia, na polecenia Tego, co z woli Józefa Piłsudskiego stał się kontywskazań Wodza, których Jego stygnącym rękom nie danem już było wykonać.

I znów wszyscy bez względu na orjentację polityczną, na przynależność grupową czy stanową, nawet w głębi ducha i ci z najskrajniejszej opozycji — chcą, czekają, by Dziedzic idei Marszałka Piłsudskiego mówił i krokami społeczeństwa kierował, by przed zawodami z nieostrożności, niedopatrzeń, ułomności wynikającemi, Polskę zasłonił. Szerokie sfery społeczne stają się nawet niecierpliwe, coraz żarliwiej wyrażając pragnienie usłyszenia wskazań kierunku i środków działania.

Przypomnijmy sobie, ile to razy ta sama niecierpliwość domagała się odpowiedzi i rozwiązań dręczących zagadnień dnia ze strony Marszałka Piłsudskiego! Ileż razy wyrażano nawet żal, że nie wypowiadał Swego słowa, gdy rzeczywistość zdawała się niecierpieć zwłoki.

W Polsce dzisiejszej już tak samo przez się utarło się, że się czeka, że się oczekuje. I tem głośnem już oczekiwaniem całe społeczeństwo — znów bez względu na opinje polityczne — daje wyraz wiary w autorytet Naczelnego Wodza, skupienia na Nim całej siły zaufania i zrozumienia, że musi istnieć w Państwie i Narodzie nadrzędny czynnik z prawem moralnej kontroli życia polskiego, stawiania wymagań i wskazań.

I tu wysuwa się nieodparty postulat na tej zasadzie opartej organizacji społeczeństwa, organizacji, która gotowa byłaby przelać w realną formę to wszystko, co drzemie w tęsknotach, w duszy olbrzymiej twórczej masy polskiej. Tylko bowiem przy działaniu sprawnej organizacji Narodu można zapewnić, by — gdy wskazania zostaną podane — stały się rzeczywistością.

A. I.

DZIELNE KOBIETY

Jedna budowniczym okrętowym, druga -- oficerem

W Londyńskiej akademji budowy okrętów ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera - budowniczego okrętów młoda absolwentka, 21-letnia Suzan Mary Cristie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nietylko w Anglji, ale i w Europie. Ojciec miss Christie jest sam inżynierem okrętowym; gdy dowiedział się o sukcesie córki, oświadczył, iż sztuka budowania okrętów poczyniła w ostatnich czasach tak wielkie postępy, że on sam musiałby dziś uczyć się niejednego od córki.

• • •

Adoptowana córka prezydenta Turcji, Mustafy Kemala, Sabiha Harum, ukończyła wojskową szkołę lotniczą w Eskiszehir, poczem po zdaniu egzaminu na pilota otrzymała stopień porucznika armji tureckiej. Jest to pierwsza kobieta - oficer w Turcji.

Kto nie płaci podatków

Oczywiście ci -- co mogą i powinni płacić!

Na marginiesie ostatniej burzliwej dyskusji senackiej, specjalnej wymowy nabierają fakty, podane w Nr. 23 „Samorządu“, wychodzącego w Warszawie tygodnika, poświęconego sprawom samorządu terytorjalnego. W artykule p. t. „Moralność podatkowa mniejszej i większej własności ziemskiej“, autor zestawia dane, z których wynika, że

mniejsza własność rolna płaci podatki nagół regularnie i że w wielu gminach i wsiach zapłaciła ona nawet 100 proc. swych zobowiązań.

Znacznie gorzej przedstawia się pod tym względem własność wielka. Jej właściciele, choć posiadają szereg źródeł dochodu, choć korzystają z wielkiej ilość kredytów, a — jak twierdzi autor — „nierzadko posiadają nawet gotówkę w bankach, pomimo, że czasy dzidziejsze zdają się nie uprawniać do podobnych przypuszczeń“, dopuszczają do wielkich zaległości podatkowych i nie okazują specjalnej chęci do wybrnięcia z nich.

Należności płacą tylko pod przymusem, „zjawisko dobrowolnych wpłat zaczyna być coraz bardziej wyjątkiem“.

Na poparcie powyższych twierdzeń autor daje szereg przykładów.

I tak według danych za rok budżetowy 1934-35 w jednym z powiatów województw centralnych sytuacja przedstawiała się następująco: gospodarstwa drobne zajmowały 2/3 obszaru powiatu, większe 1/3. W roku budżetowym preliminowano wpływy podatków i opłat komunalnych na złotych 549.000. Otrzymano naskutek spłat zaległości — 569.000 zł.

Uzyskane wpływy dotyczyły w 85 proc. drobnej własności i w 15 proc. większej.

Jeśli więc uwzględnić, że w danym powiecie obszar należący do wielkiej własności wynosił 1/3 całej przestrzeni i że istnieje system progresji podatkowej dla większych gospodarstw — wynika, że

większa własność zapłaciła najwyżej 33 proc. należnych podatków, podczas gdy drobna własność, poza podatkami bieżącemi, zdołała spłacić część zaległości z ubiegłych lat.

Przykład dotyczył jednego z wzorowych powiatów danego województwa, w innych sytuacja ogólna była gorsza, jednakże proporcja między wypełnianiem obowiązków podatkowych przez wielką i małą własność przedstawiała się naogół identycznie.

Obok przykładów ogólnych autor podał kilka wypadków indywidualnych, świadczących o wielkiem zadłużeniu podatkowem większej własności. Naprzykład:

1) Majątek o obszarze 2.017 ha. Zaległości podatkowe wynoszą zł. 527 tys.

2) Majątek o obszarze 534 ha. Zaległości podatkowe do listopada 1934 r. wynoszą zł. 647 tys. Na terenie majątku znajduje się szereg zakładów przemysłowych, a mianowicie: młyn parowy, tartak, gorzelnia, rektyfikacja i t. d. Wysoka klasa ziemi.

3) Majątek 469 ha. ziemia I klasy Zaległości podatkowe około zł. 232 tys. plus zaległości służbie, z tytułu świadczeń socjalnych i t. d. Dług Tow. Kredytowego Ziemskiego 250 tys. itd. itd.

Powołując się na powyższe przykłady, jak i na szereg innych wypadków, w których zobowiązania podatkowe nie były regulowane od szeregu lat, poza niektóremi nikłemi stosunkowo wpływami, osiągniętemi w drodze przymusowej, autor stwierdza, że **ma tu często miejsce świadome „ignorowanie elementarnych zasad przyzwoitości i moralności dłużników“** oraz zamyka swoje wywody następującą konkluzją:

„wszyscy odczuwamy boleśnie konsekwencje niedoborów budżetowych. W dążeniu do ustalenia przyczyn tego stanu — miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy“.

Tętno chwili

„NIEMA DYMU BEZ OGNIA“.

Ze wszystkich fragmentów ruchawki endeckiej, której tyle epizodów wypełniało w ostatnich czasach kroniki naszych gazet (tylko kroniki), bo żaden z nich nie przejdzie do historji) myślenicki zamach p. Doboszyńskiego jest najciekawszy, daje najwięcej do myślenia. Bo że tutaj występował zaawansowany działacz Stronnictw. Narodowego, a nie jakiegoś tam nielegalnego O. N. R., że tutaj popisywał się przeprowadzeniem operetkowej rewolucji teoretyk reakcyjnego nacjonalizmu i to — broń Boże — nie jakiś rasista... gdzieżby tam, neotomista, rozwijający ustrój społeczno gospodarczy według recepty św. Tomasza z Akwinu, są to oczywiście zjawiska uderzające.

No dobrze, filozof o gorącem sercu i gorącej głowie działał na własną rękę. Każdemu z nas może się przytrafiić jakieś głupstwo, a osobliwie w czasie upałów. Ale awantura myślenicka nie jest wyskokiem jednostkowym; w Myślenicach działała organizacja.

Jaka to była organizacja? — Str. Nar. O. N. R., czy też jeszcze coś innego, o to nie będziemy się spierać.

Grunt, że była organizacja i to uzbrojona. Że p. Doboszyński mógł sobie dobrać 150 obałamuconych chłopców z ciemnego ludu — a w szczególności z ciemnej inteligencji („inteligencja“ nie pochodzi tylko od słowa „inteligent“), to oczywiście nie jest uderzające. Ale skąd wziął broń dla tych ludzi? Jest tam dziedzicem pod Krakowem, ale brauningi nie wyrastają w ogródku. A musiał także swych ludzi instruować, bo operował materjałem ludzkim zgranym i przysposobionym nietylko do niszczenia sklepów, ale i do „partyzantki“ bezkidzkiej. . Każdy, kto miał kiedykolwiek w życiu do czynienia z organizacjami bojowemi, przyzna, że tego tak łatwo nie można improwizować, — tutaj rzeba wyszkolić materjał ludzki „Zamach“ może stanowić indywidualny pomysł p. Doboszyńskiego. Broń wyszkolenie, to już jest sprawa szerszej organizacji. Jakiej organizacji. I to jest tak bardzo zawiłe. Przecież w całym kraju przez szereg miesięcy zbroiły się i szkoliły się anarcho - nacjonalistyczne organizacje różnego autoramentu.

I tutaj tkwi sedno sprawy. Nasza wykładnia zamachu myślenickiego różnić sę musi od fałszywie - sentymentalistycznej wykładni endeckiej. „Niema dymu bez ognia“. Dym, który pojawił się nad Myślenicami, zdradza ogień podkładany przez przelicznych Doboszyńskich w całym kraju.

Zamach myślenicki, to nietylko operetkowa rewolucyjka, ale to także symptom nieudanej prawdziwej „rewolucji“. Zawskutku, to zawiedzione nadzieje wylatują, sze kiedy coś miało być, a nie doszło, do w powietrzu takiemi odosobnionemi... eksplozjami.

Stan umysłów w masach radykalno - endeckich był niedawno taki, że pp. Doboszyńscy mieli nadzieje, ż rychło już zagra im złoty róg. A tymczasem „nikt nie woła, nikt nie woła“. P. Doboszyński łudził się jeszcze, że on wywoła to „coś“, które nie nastąpiło. Zapewne mniemał nieborak że kiedy zajmie Myślenice, to wywoła ogólny „ruch“ narodowy w całym kraju, że ten malutki kamyk porwie powszechną lawinę. Jakże gorzko się przeliczył!

Zamach myślenicki stanowi odosobniony i spudłuwany wystrzał, jednakże wystrzał ten padł na szlakach odwrotu „narodowej rewolucji“.

(Naród i Państwo)

Z TYGODNIA

Za wysoki ton -- „Cegłowstręt" -- Komu to potrzebne?
Rzeczy proste a skomplikowane

Z racji organizowanego w ub. tygodniu protestu żydowskiego (dwugodzinne zamknięcie sklepów) żydowskie koło parlamentarne wydało odezwę do swoich ziomków, w której m. in. powiedziano:

„Stoimy w ogniu bezprzykładnej, nierównej walki. Niema bezpieczństwa życia, zdrowia i mienia dla ludności żydowskiej, a prawo obrony koniecznej dla nas nie istnieje..."

Czy tu aby nie przeholowano? I czy czynniki cenzuralne w tym wypadku nie były zbyt tolerancyjne?

* * *

Rzecz niebywała! Widziałem na własne oczy jak w Sosnowcu tynkowano dom. Prywatny dom.

Jeszcze raz powtarzam: tyn-ko-wa-no.

I to tak cicho, bez rozgłosu. A przecież do takiego epokowego wydarzenia, możnaby zaprosić delegację z innych miast Polski, niechby zobaczyli ten ósmy cud świata, niechby fotografowie uświetnili ten moment na kliszy, a wytwórnie filmowe na taśmie dźwiękowej.

Ho, ho! Dom się tynkuje. Patrzcie, patrzcie. Z Sosnowca Europę się robi. Bo przecież tu czerwono, że aż się w oczach mąci.

Ja od momentu pierwszego stąpnięcia na ulicach miast Zagłębia cierpię na „cegłowstręt", dostałem zapalenia spojówek, bo gdziekolwiek wzrok nie spocznie, to wszędzie czerwona, brunatna, mniej lub więcej brudna lub okopcona — cegła.

Miasta tutejsze przypominają mi nieubranego człowieka, który chadza sobie po ulicach w bieliźnie. I to w dodatku dawno niezmienianej, brudnej i cuchnącej.

Dlatego można sobie wyobrazić moje zdumienie jak zobaczyłem tynkujący się dom. Cóż, ale człowiek jest niepoprawny optymista. Bo zaraz zaczęły się we mnie budzić nadzieje, że przyjdą czasy, kiedy w Będzinie, Dąbrowie i Sosnowcu będzie się zamiatać i polewać ulice, przestanie cuchnąć, poprawia się bruki, ład, skład i porządek...

Może, może... Trzebaby życzyć sobie, żeby tacy jak gen. Składkowski rodzili się na kamieniu i w każdym z naszych miast piastowali urząd prezydenta. Wtedy, można wierzyć, że jakaś konkretna gospodarka będzie miała miejsce.

* * *

Z dniem 1 lipca br. wszystkie komórki organizacyjne Ligi Morskiej i Kolonjalnej znajdujące się na terenie powiatów Będzin, Częstochowa i Zawiercie oraz miasta Sosnowiec a należące dotychczas do pobliskiego okręgu w Katowicach przeszły pod kompetencję zarządu Okręgu Radomsko - Kieleckiego L. M. K., Radom, ul. Sienkiewicza 5.

Komu to potrzebne, pytam się.

Bo jeśli chciało się gwałtownie przydzielić Częstochowę lub Zawiercie do Radomia, to możnaby ten strategiczny zwrot przeboleć, ale przyłączenie miasta Zagłębia Dąbrowskiego do Radomia, kiedy Katowice są oddalone o kilka minut drogi, to naprawdę pomysł „morski", jaki zrodzić się może w okolicach portu Rygi.

Ale łatwo domyśleć się, że ten chirurgiczny zabieg reorganizacyjny L. M. K. ma swoje główne źródło w tem, iż trzeba wzmocnić okręg radomski, a przecież pozycje finansowe jakie wnosi L. M. K. z terenu Zagłębia Dąbrowskiego są wcale pokaźne.

Dlatego przyczepiono nas do Radomia, choć wyglądamy przy nim jak kwiatek przy kożuchu.

* * *

O motryzacji i obniżce ceny benzyny mówi się tak samo długo jak o mającej nastąpić poprawie w sytuacji gospodarczej. Naturalnie wszyscy godzą się na ogólne założenia, że jak się obniży cenę wozów i benzyny, to wzmoże się ruch. obrót i konsumcja, ale... tylko się mówi.

Tymczasem zarobek przemysłowca na litrze sprzedawanej w kraju benzyny wynosi — 29 groszy. Podobno ten wysoki zarobek usprawiedliwiany jest koniecznością pokrywania strat, ponoszonych przez przemysł na eksporcie.

Oczywista, że każdy absurd ma swoje usprawiedliwienie. To samo działo się z cukrem. Aż wreszcie, gdy odważono się na obniżkę ceny cukru, okazało się w stosunkowo szybkim czasie, że zwiększona konsumcja krajowa dała zwyżkę zbytu i w rezultacie dała więcej niżby mógł dać wzmożony eksport.

To samo będzie z benzyną -- to jasne, tylko, że u nas rzeczy proste i nieskomplikowane przechodzą przez bardzo skomplikowaną procedurę wpływów, podchodów i koncesyjek, aż dopiero, gdy rzecz urasta do publicznego skandalu, dopiero wtedy, przy akompanjamencie fanfar troski o dobro publiczne, wraca się do punktu, z którego można było bez szkody ogółu startować przed laty.

Cyk.

Interwencja robotnicza w ministerstwie

O naprawienie krzywd b. emerytów Kas Brackich — Sprawa t. zw prywatnych przedsiębiorców w kopalniach Zagłębia — O międzyzwiązkowe komisje

Sekretarz związku górników ZZZ. p. Litwornia na czele z delegacją b. emerytów kas Bratnich Zagłębia Dąbrowskiego interwenjował ostatnio u wiceministra opieki społecznej p. Jastrzębskiego w sprawie naprawienia krzywd b. emerytom kas bratnich.

Delegacja po złożeniu memorjału przedstawiła ministrowi krzywdę jaka spotkała byłych emerytów przy wypłaceniu zaległych im odpraw przyznanych im zaledwie w 55 proc. należności,obliczonych i przyznanych przez dawne zarządy byłych Kas Bratnich, domagając się wypłacenia emerytom odpraw obliczonych i ustalonych na podstawie dawnych przepisów lokalnych statutów, w myśl których emeryci nabyli pełne prawa. Delegacja oświadczyła p. ministrowi, że emeryci Zagłębia Dąbrowskiego są przekonani, że Ministerstwo Opieki Społecznej nie dopuści do pokrzywdzenia tych ludzi pracy, którzy przez dziesiątki lat opłacali dość wysokie składki do Kas Bratnich, aby kosztem ich odpraw uzdrawiano gospodarkę dawnych Kas Bratnich, tem bardziej, że ludzie ci sterani kilkudziesiętnioletnią pracą w podziemiach są bez żadnych środków do życia.

Część z tych robotników liczących ponad 50 lat jest niezdolna do jakiejkolwiek pracy i pozb. są oni wszelkiej pomocy i opieki przymierają wprost głodem. Część zaś z nich, któraby mogła jeszcze pracować nigdzie pracy tej znaleźć nie może.

Minister oświadczył, że sprawę byłych emerytów jeszcze raz zbada.

Następnie delegacja przedstawiła sprawę t. zw. prywatnych przedsiębiorców w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, warunki pracy i płacy zatrudnionych przez przedsiębiorców robotników
zaznaczając, że jest to celowe dążenie dyrekcyj kopalń do obniżki już i tak głodowych płac robotniczych pozbawienia ich wszelkich praw socjalnych jak urlopów itp.

Delegacja zwróciła się do ministra o wydanie zarządzenia przeprowadzenia kontroli w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, podciągnięcia robotników pracujących pod przedsiębiorcami pod umowę zbiorową obowiązującą w górnictwie. wywieszenia regulaminu pracy, w którem byłby uwidoczniony czas zjazdu i wyjazdu z kopalni respektowania obowiązującej taryfy płac w górnictwie, przyjścia z pomocą robotnikom pracującym mniej niż 4 dni w tygodniu, niedopuszczenia do redukcji starszych robotników itp.

P. minister na przedstawione postulaty oświadczył, iż należy ze wszystkich kopalń w których te rzeczy się dzieją przesłać na piśmie do Min. Op. Społ. faktyczny stan rzeczy z dowodami i sprawę tę po dokładnem zbadaniu ministerstwo bezwłocznie się zajmie.

* * *

Sekretarjat okręgowy związku górników ZZZ. w Sosnowcu wydał polecenie wszystkim zarządom oddziałów górniczych o tworzenie międzyzwiązkowej komisji na poszczególnych kopalniach z innemi organizacjami, celem podjęcia wspólnej akcji o podciągnięcie robotników pracujących pod przedsiębiorcami pod umowę zbiorową, o wywieszenie regulaminów pracy z określeniem czasu zjazdu i wyjazdu z kopalni o przyznanie robotnikom i ich członkom rodzin świadczeń z Ubezpieczalni podczas turnusu i świadczeń socjalnych, niedopuszczenia do turnusów ponad 3 miesiące, przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy, rewizji płac obowiązujących według umowy zbiorowej.

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego na zgromadzeniach urządzonych przez związek ZZZ. we wszystkich miejscowościach domagali się stworzenia komisji międzyzwiązkowej. Woli robotników stało się zadość, nie wiadomo jak do tych komisyj ustosunkują się inne organizacje zawodowe.

Polskie Radjo buduje własny gmach w Katowicach

Dyrekcja Polskiego Radja w Katowicach przystąpi za kilka tygodni do budowy własnego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie studjo katowickiej rozgłośni oraz biura. Gmach ten stanie przy ulicy Ligonia i Królowej Jadwigi. Koszta budowy zostały preliminowane na 400.000 zł. Wykończenie budynku przewidywane jest na 1 lipca 1937 r.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 5 lipca.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nię opuszczaj nas". 8.03. Audycja dla wsi. 8.55. Program lokalny. 9.00. Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny 13.15 „Fragment z opisu bitwy Legjonów pod Kostiuchnówką 14.30 Audycja dla wsi 14.45 Programy lokalne. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów 18.00 Teatr Wyobraźni 18.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Pieśni białoruskie 22.00 Wiadomości sportowe 22.20 Małe dzieci niechaj słodko śpią 23.00 Program lokalny w Warszawie.

KATOWICE.

Niedziela 5 lipca.

8.18 Trzy groźne choroby podczas kwitnienia ziemniaków 8.30 Surmy śląskie 8.55 Program na dzisiaj. 14.30 Orkiestra Dęta Huty „Pokój" 15.00 Dziedzictwo pracy na Śląsku 15.10 Koncert reklamowy, 15.30 (płyty) 22.15 Lokalne wiadomości sportowe

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Konkurs śpiewaków, 16.00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej 16.45 Żywioły zbiorowe w lecie 17.00 Recital skrzypcowy 17.30 Piosenki 17.50 Urlop i polowanie 19.30 piosenki 20.00 Legenda o „Sonacie księżycowej". 20.30. Torpeda do Augustowa 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka operetkowa 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Program lokalny w Warszawie.

—::—

SŁOŃCE NA ASFALCIE I SZÓSTKA SOSNOWIECKA.

W nadchodzącą środę o godz. 20 z pod studja w Sosnowcu red. K. Ćwierk wygłosi feljeton pod tytułem „Słońce na asfalcie", a następnie koncertować będzie „Szóstka sosnowiecka" pod dyr. p. Stanisława Kuchcińskiego.

—::—

Na „Dzień Konia"

Koń u dawnej szlachty w Polsce

Znane jest zamiłowanie szlachty, do konia w dawnej Polsce. Dużo możnaby pisać o udziale konia w różnych dawnych uroczystościach, weselach, kuligach, łowach i turniejach, a już trudno sobie wyobrazić awanturnicze przygody różnych nieustraszonych jeźdźców bez konia.

Powstała też niezliczona ilość przysłów o koniu, z którychby można gruby tom ułożyć. Język polski stworzył niezykle bogaty słownik wyrazów technicznych, związanych z koniem. Na oznaczenie rzędów, ubiorów, wozów, zwyczajów istniało tysiące nazw, dziś już przeważnie zapomnianych. Zostały tylko niektóre przysłowia i nazwy używanych dalej wozów, siodeł, strzemion i t. p.

Dziś niejedna z pań nie byłaby zadowoloną z miłego komplementu staropolskiego „Pani młoda jak źrebiec" albo z maksymy: „do konia i białogłowy przystępuj śmiało", lub z wykwintnej reguły: „cudzemu koniowi, cudzej żonie i cudzemu psu — niedowierzaj".

Rozmiłowany w koniach szlachcic cenił wysoko wartość koni, mówiąc: „Koń dobry, zdrowie ludzkie", albo: „Konia tanio nie ceń, króla o mało nie proś". Śmiesznem było targować się przy kupnie jakiegoś przedmiotu i nie wypadłoby, ale przy kupnie konia należało to do dobrego tonu i stąd mówiono „Będzie się o to targował by o konia". Koń, gdy był dobry mówiono: „głowa jak u panny, pierś jak u wdowy, nóżka jak u dziecięcia".

Długość życia końskiego określano przysłowiem: „Płot trzy lata, kot trzy płoty, człek trzy konie, koń trzy koty". Nie brak i dość złośliwych przysłów jak: „Szkapa leniwa, pan skąpy — jednacy są". Najbardziej cenione były konie wschodnie, arabskie. „Koń turek, chłop mazurek, czapka magierka, szabla węgierka — najlepsze są". Dziś mało z tych przysłów zostało. Słowo się rzekło — kobyłka u płotu", „Pańskie oko konia tuczy", „Darowanemu koniowi nie zaglądaj w zęby", „Końskie zdrowie" — oto prawie wszystko.

EXPRES LITERACKI

„Trzeba podnieść ludzi do poziomu ludzkiego bytowania"

W ostatniej swej „Kronice tygodniowej" Antoni Słonimski pisze:

„Wojciech Stpiczyński w mowie wygłoszonej w sejmie wspomniał o znaczeniu sztuki i kultury w państwie i poczynił pewne zobowiązania przyjścia z pomocą artystom. Stpiczyński słusznie stwierdził, że kultura nie może być tworzona przez parjasów, a życie pisarza, malarza czy muzyka w Polsce coraz bardziej przypomina życie pewnej kasty indyjskiej. Potrafią czarować, unoszą się łatwo w górę wbrew prawom grawitacji i jak fakirzy dają się za życia zakopywać pod ziemię. Artysta w krajach mniej od Polski biednych potrafi się utrzymać, kształcić i podróżować. Sowiety uczyniły z artysty, oczywiście z artysty oswojonego, coś w rodzaju dawnego moskiewskiego kupca Co który zjawi się u nas, puszy się, że ma dwa samochody, albo trzy wille. Gdyby ich łatwiej puszczali, częstoby pzyjeżdżali do Warszawki „pakutit", co mogłoby zresztą dodatnio wpłynąć na nasz bilans handlowy. W takim kraju jak Polska do wyjątków należy artysta który może się utrzymać ze swojej sztuki. Poeta nigdy i w żadnym kraju nie utrzymywał się z poezji. Ale i dola powieściopisarza jest dość żałosna. Czołowy pisarz polski może uzyskać od wydawcy około 2 tysięcy za powieść Jeśli wydawać będzie corok książkę, uzyska sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Przy wyjątkowem powodzeniu i drukowaniu powieści w gazecie pisarz może zarobić oczywiście więcej, ale są to zbyt rzadkie wyjątki aby je brać w rachubę. Dawniej źródłem poważnejszych dochodów był teatr. Dziś, gdy podstawą istnienia teatru są subsydja, z których pisarz nic nie ma, a wpływy kasowe skurczyły się fatalnie, autor, wystawiający nawet co roku sztukę. ledwie koniec z końcem zwiąże. Nic więc dziwnego, że pisarze pracują w dziennikarstwie czy publicystyce, i praca artystyczna staje się zajęciem drugoplanowem. Jest to najmniej higjeniczny rodzaj pracy dla artysty, gdyż jest to praca inwencją. W takiej sytuacji wytwarza się oczywiście dość gorszące polowanie na nagrody miejskie i państwowe.

Nie trzeba dowodzić, że wszelkie subsydja rządowe, stypendja i nagrody muszą w poważnym stopniu wpływać destrukcyjnie na śmiałość i swobodę sztuki. To już lepiej. Gdyby tak stało się istotnie, zasłużyłby sobie Stpiczyński na miano Juljusza drugiego. Oj, przydałby się taki Juljusz drugi, bo bardzo już dosyć mamy Juljusza pierwszego. Chcieli już przyjść z pomocą sztuce bracia Jędrzejewicze, ale swe ambitne zamiary oddali w ręce ludziom najmniej właściwym, i papiez Juljusz pierwszy rządził się jak szare gęsi na Kapitolu. Spowiednik jego, braciszek Zawistowski, wsadził sobie do akademji różnych kleinerów, a „Pion" kosztował prawie tyle, co wojna włosko-abisyńska, nie mówiąc już o tem, że w tej wojnie Abisyńczycy byli stroną zwycięską. Poważne mamy obawy, że akcja Stpiczyńskiego również nie znajdzie sobie właściwych ludzi do realizacji, a to jest sprawa najistotniejsza i najpierwsza.

Trzebaby zacząć od czystki. Nadarza się świetna okazja, bo Juljusz pierwszy wpadł na koszmarny pomysł wyprawienia sobie jubileuszu. Już się nawet o tem gadało na Akademji. Możnaby więc z wszystkiemi honorami „zasunąć" Kadena z Olimpu. Mógłby sobie ten Zeusik wybrać jakąś inną górkę. Jest naprzykład teraz kolejka na Kasprowy. Czy taka kolejka nie powinna mieć kierownika literackiego? Mógłby Kaden w ładnym mundurku jeździć tą kolejką i objaśniać pasażerom, jak to dzięki sanacji Tatry z marnych pagórków stały się wielkiemi górami. Znaczna byłaby też ulga w narodzie gdyby tak pewnego dnia. śmiało bez dużych ceregieli, skasować kursy poetyckie przez korespondencję, które z niebylejakim uporem prowadzi Juljusz pierwszy w „Gazecie Polskiej". Nie jest poetą, więc czemu uczy poezji? Powinien już raczej prowadzić kursy „biehźniarstwa przez korespondencję" albo jak to gdzieś na własne oczy czytałem, „trzytygodniowy kurs nauki fryzjerskiej dla zamiejscowych". Czemużby tego nie miał robić? Przecież nietylko nie jest poetą ale i nie jest fryzjerem. Wartoby zrobić taką czystkę, a zacząć od T. K. K. T.

Nudna ta instytucja sama się w końcu przekonała, że trzeba wrócić do osobnych dyrekcji i teatrów o odrębnych obliczach. Wydawaćby się mogło, że taki zwrot powinien spowodować dymisję tych, którzy wbrew nawływaniom opinji opierali się przy tej koszarowej metodzie. Ale u nas nie wyciąga się konsekwencji z popełnionych błędów. W rezultacie cała zmiana w T. K. K. T. spowoduje powstanie paru nowych posad w jakiejś mętnej komisji do uzgadniania repertuaru. Jeśli się zmienia zasadę, trzeba i ludzi zmienić, zwłaszcza, gdy wiadomo, że ci ludzie gorsi byli od zasady. Powierzenie teatru Narodowego i teatru Nowego Solskiemu, uważać musimy za próbę osłonięcia się autorytetem zasług i wieku przed wymaganiami żywej twórczości. Zwłaszcza oddanie Solskiemu teatru Nowego, który miał być czemś w rodzaju sceny awangardowej, uważamy za nonsens. Taksamo wiele zastrzeżeń musi budzić ofiarowanie p. Warneckiemu dyrekcji teatru Letniego. Czmu nie Jaracz? Czemu Schiller nie ma swej sceny, a więc artyści, którzy mają własną i zdecydowaną fizjognomję, ale właśnie ten pierwszy uczeń i grzeczny chłopczyk od opłatek

Czystkę zacząćby należało od tego aby dać pole do pracy artystom a nie tworzyć nowe etaty dla „urzędników od spraw sztuki", jakich namnożyło się ostatnio do cholery i troszkę Wyprowadzenie teatru czy nawet radja na czyste wody jest to sprawa stosunkowo nietrudna. Jeśli zaś chodzi o całość życia artystycznego w Polsce, nie da się ono uzdrowić personalnemi zmianami. Tu trzeba już głębszej i szerzej zakreślonej przebudowy. Trzeba stworzyć nowego odbiorcę, to znaczy, trzeba ludzi w Polsce podnieść do poziomu ludzkiego bytowania.

Powrót

Kilofy i młoty u potężnej dłoni
Zamilkły w węglowych podziemiach toni, —
Ucichły wycia i zgrzyt żelaziwa —
Nie błyszczą smętne ogarków ogniwa.
Sterczą jak widma węgla czarne złomy
I szyb bez życia stoi nieruchomy.
Lecz wola losu staje się ugięta,
Rozluźnić pragnie bezrobocia pęta!...
Niebawem błysną mroczne korytarze
I zajaśnieją szczęściem smutne twarze,
Bo tętent młotów echem już powraca —
Zakwitnie tu praca, — zakwitnie praca...
I znowu zahuczą z dzikim łoskotem —
W żylastych dłoniach te kilofy z młotem,
Rozpadną się złomy węgla olbrzymie —
Stanie u wrót trudu górnika imię.

STANISŁAWA DĄBKOWSKA.



Guzik z szarą nitką

— Nie, ja tego nie zniosę! Ja dziś jeszcze uciekam do swoich rodziców— wołała w najwyższem oburzeniu pani Wiktorja, dwudziestokilkuletnia osoba, w stronę swego męża, który już dawno przekroczył pięćdziesiątkę.

— Ależ koteczku! o cóż ci idzie?— próbował tłumaczyć nieszczęśliwy małżonek.

— Ty mnie zdradzasz, nikczemniku

— Ja!

— Tak jest! Tak! Ja z takim jawnogrzesznikiem nie mogę mieszkać pod jednym dachem.

— Ależ jesteś w błędzie.

— Nie. Ja się nigdy nie mylę. Mój Boże, taki stary niedołęga i fujara, a taki bezecny. Wiktusiu, uspokój się.

— Nie, nie uspokoję się.

— Powiedz przynajmniej, jakie masz dowody?

— I on ma jeszcze czelność pytać o dowody? Naturalnie, że je mam — to powiedziawszy z triumfującą miną podniosła w górę kamizelkę swego tyrana i potrząsnęła nią groźnie. Prawda, że to twoja kamizelka? — zapytała ze złośliwym uśmiechem.

— Tak jest. Popielata, w niebieskie paski. Moja.

— A dlaczego ten guzik przyszyty jest szarą nitką, gdy tymczasem inne czarną?

— Szarą, powiadasz aniołku? Pokaż. Nie zauważyłem.

— Boże! Jaka to wyrafinowana bezczelność. Oho, ale ja się oszukać nie pozwolę. Ty chodzisz do jakiejś kobiety i ona ci ten guzik przyszyła. Dziś dopiero zauważyłem tę zmianę. ... Codziennie czyszczę ją sama. — Dziś dopiero zauważyłam tą zmianę. Taki stary obłudnik. Wolałbyś siedzieć w domu i pilnować ogniska małżeńskiego.

— Daję słowo honoru, że jesteś w błędzie. Zresztą miałem na sobie wczoraj czarną kamizelkę.

— W takim razie zdradziłeś mnie przedwczoraj.

Napróżno przechodził pan Tomasz całą registraturę mózgową z ostatnich lat dwudziestu, podobnego wypadku nie mógł sobie przypomnieć.

* * *

Choć miała ostatnie słowo, pani Wiktorja nie zadowoliła się bynajmniej zwycięstwem, lecz z dowodem winy swego męża podążyła do krawca, u którego tenże się ubierał.

— Znasz pan tę kamizelkę — zapytała?

— Tak jest! Robiłem je dla pana oficjała — odrzekł indagowany

— Czy używałeś pan do przyszycia jednego guzika nici czarnej, a do innych szarej?

— Nie! Wszystkie przyszyłem czarną.

— Doskonale! Teraz jeszcze jedno Czy robiłeś pan kamizelkę tego samego koloru dla kogo innego?

— Tak jest. Dla kolegi męża pani pana Podskakiewicza.

— !!!

— Bez pożegnania wypadła pani Wiktorja jak bomba z pracowni krawieckiej. Gdy była już za drzwiami. rzekła do siebie półgłosem:

— A to osioł.

* * *

Dla orjentacji Czytelników dodać należy, że pan Podskakiewicz, człowiek w sile wieku, kawaler, był kolegą pana Tomasza i częstym gościem w jego domu.

W południe powrócił pan Tomasz z biura do domu i zastał swoją lepszą połowicę jakoś uspokojoną. Nie chciał rozpoczynać walki, gdyż cenił ponad wszystko pokój domowy. Po obiedzie jednak rzekł cichutko

— Dziś gorąco Wiktorko, wezmę tę kamizelkę popielatą w niebieskie paski.

— A to sobie ją bierz! Co mnie to może obchodzić?

Pan Tomasz począł się ubierać. Za uważył jednak, że coś za wąska dla niego.

— Co się z nią stało? Wdziać jej nie mogę. Może to nie moja?

— Jak możesz coś podobnego mówić? Skądżeby się tu mogła wziąć obca. Widocznie tłuściejesz..

— Wiesz Wiktuś! Miałaś rano rację. Dlaczego ten guzik przyszyty jest szarą nitką, a inne czarną?

— To ci się tylko zdaje. Ona nie jest szara, tylko wytarta, bo o ten właśnie guzik zaczepiasz zawsze łańcuszek od zegarka.

— Aha — rzekł do siebie pan Tomasz, a po chwili, spojrzawszy na żonę z wyrzutem dodał:

— Widzisz, moja droga, jak niesłusznie podejrzewałaś mnie dziś rano. Nie trzeba być zanadto popędliwą.

* * *

Nazajutrz w skrzynce pocztowej pana Podskakiewicza, kolegi biurowego pana Tomasza, leżał list następującej treści:

„Najdroższy skarbie! Popielatą kamizelkę w niebieskie paski która zresztą musi być na ciebie zanadto obszerna, zniszcz zaraz i nigdy nie przyznawaj się przed nikim, że ją miałeś. Omało nie stała się przyczyną nieszczęścia. Do widzenia jutro popołudniu.

Twoja stęskniona W.".

Lecznicze i odżywcze własności miodu

Od niepamiętnych czasów, miód uchodził za pożywienie podtrzymujące a zarazem przedłużające życie człowieka. Już mitologja grecka nazywa go „nektarem boskim“, który zachowuje młodość i daje długowieczność.

Hipokrates, nazwany ojcem medycyny — zalecał miód osobom, które pożądały długiego życia, osobiście używając go w tym celu z dobrym skutkiem.

Nietylko w starożytności i wiekach średnich, ale i po dziś dzień cieszy się miód wielką wziętością w medycynie ludowej. Wielu współczesnych pszczelarzy podziela zdanie dawnych ludzi, przypisując swą rzeźką starość zwyczajowi częstego spożywania miodu, **a Francuz Domoulin twierdzi, że miód i jego przetwory — to patent na zdrowie i długie życie.**

W obecnych czasach spożywanie miodu jest niestety bardzo ograniczone. Przestaliśmy bowiem być zwolennikami prostoty. Pożądamy środków o nazwach wyszukanych, nie troszcząc się o to, jaką jest istotna ich wartość odżywcza.

Miód zawiera 75—82 proc. łatwo strawnego cukru i ciała mineralne dochodzące do 2 proc. jego wagi. Na pierwsze miejsce wybijają się fosfory dalej wapień, żelazo w formie łatwo przyswajalnej przez ustrój człowieka ślady kwasu jabłkowego, cytrynowego, winnego, wosku, olejki eteryczne, które stanowią o smaku i woni miodu. nieco tłuszczu, barwnika i około 2 pr. wody.

Widzimy więc, że miód zawiera wiele dodatnich dla naszego organizmu pierwiastków a ze względu na poważną ilość łatwostrawnego cukru, wody i wosku, przechodzi do krwi bez przemian, pobudzając energję trawienia.

Spożyty wieczorem, wpływa dodatnio na ustrój nerwowy i przemianę materji. Jest najstarszym środkiem leczniczym, łagodzącym wszelkie przeziębienia. Kneipp zaleca miód we wszystkich zaflegmieniach, katarach i dolegliwościach żołądkowych (wrzody).

Miód działa doskonale na kwasy moczowe i nerki. Stosuje się go w wypadkach schorzeń jamy ustnej, przewodów nosowych itp. Dobrze również działa przy wszelkich zmęczeniach, wyczerpaniu, koi chore nerwy i jest pewnym środkiem na bezsenność i pobudzenie energji życiowej. Zebrany z pachnących kwiatów, przepojonych świeżem powietrzem i słońcem posiada dużo cennych dla zdrowia witamin.

Lekarze szkolni w Anglji stwierdzili, że dzieci spożywające miód okazały się zdolniejsze od innych, były odporniejsze na wszelkie choroby i posiadały lepszy wzrost.

Najlepszy, zaliczany do wysokogatunkowego jest miód lipcowy, o przemiłym zapachu polnych kwiatów i złotobarwnej barwie. Znacznie tańszy jest miód leśny, ciemniejszy o zielonkawem zabarwieniu.

Ze względu więc na wymienione dodatnie pierwiastki dla naszego zdrowia zawarte w miodzie, niech będzie jak najczęściej ozdobą stołu i osłodą podniebienia, ten wonny a niesłusznie często zapominany pokarm. który tak pracowicie zoszony jest przez miljony pszczół z pachnących łąk, pól i lasów — dla naszego zdrowia codziennego.

Jak skutecznie wojować z molami?

Ach te mole! Skądże się biorą te małe fruwające motylki? Biegniemy za nimi, podskakując do góry opanowani chęcią upolowania groźnego wroga naszej zimowej garderoby, klaszczemy w dłonie, usiłując go w nie złowić i patrzymy z rozpaczą jak przepływa nam między palcami i leci dalej, za nim drugi... trzeci... Skąd że się wzięły

Otwórzmy więc czem prędzej nasze szafy i kufry i przeprowadźmy tam gruntowną rewizję. Może w jakimś zakamarku dłużej nienoszonego ubrania zagnieździło się „coś“, a teraz na wiosnę opuściło mieszkanie, wylatując w świat jako złocisty motylek pozostawiając po sobie jajeczka na przyszłe potomstwo.

Przejrzyjmy zatem starannie wszystkie sztuki ubrania, uważając, czy przypadkiem nie znajdują się tam oprzędy liszek mola.

Napewno wszyscy wiedzą, że mól właściwie naszych ubrań nie jada. — Żyje sobie krótko i lekkomyślnie, nie dbając o żołądek, ale pozostawiając mnóstwo jajeczek. Z jajeczek — lęgną się poczwarki, czyli liszki, malutkie, jak ćwierć szpilki zwyczajnej, które mają niezwykły apetyt i niszczą dość nawet duże przestrzenie.

Zdarza się czasem, że na powierzchni, dajnm na to naszej jesionki znajdujemy maleńki wałeczek materjału, z którego jest zrobiona jesionka.

To jest właśnie oprzęd mola.

W ściągniętych z palta włóknach tkwi oprzędzona liszka,a z niej wyfrunie mól, który zostanie napewno ojcem licznej rodziny, przepadającej za wełnianym pokarmem.

Lekarstw na mole jest dużo, ale nie można całkowicie się na nich opierać.

Niema lepszego na mole lekarstwa, jak szczotki, szczelne zamknięcia i papier gazetowy. Miejsce podejrzane napuścić flitem lub terpentyną. Dobrze też jest przesypywać poukładane rzeczy mielonym tureckim (czarnym) pieprzem, oraz przekładać żywicznemi drzazgami.

Garderobę podejrzaną lepiej jest od innej odgrodzić choćby kawałkiem płótna, dopóki nie ma się pewności czy jest ona gruntownie oczyszczona. Drobne rzeczy należy zawijać w papier gazetowy, gdyż mole nie znoszą zapachu farby.

W czasie czyszczenia rzeczy najlepiej wszystko z szafy wyjąć, bo i szafę należy wytrzeć, uszczelnić szpary, rozpylić w niej nieco terpentyny lub flitu i do zupełnie czystej wieszać dopiero oczyszczoną garderobę.

KAŻDY kto pragnie współdziałać w utrwaleniu siły morskiej niech wstąpi do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej w Polsce organizacji społecznej, strzegącej naszych interesów morskich i dążącej do wyrównania wiekowych zaniedbań na Bałtyku.

Psie życie

— Kaj idziesz?

— Na kolyj! Może się udo pore korcy przyniś, to bedzie na lykarstwo.

— Franuś, dziecko kochane, nie chodź! ozwał się słaby głos z pod kupy łachmanów zaścielających niski barłóg. — Coś mnie tak w sercu mówi, cobyś nie szed... — Może być jakie nieszczyńście, a mnie... do Bóg... to i tak jakoś lepiej...

Gwałtowny kaszel podrzucił kupą łachmanów przerywając dalsze słowa

Stojąc w drzwiach postać odwróciła się. Szeroka — oszpecona czerwonemi dziobami twarz, stała się jakby o jeden ton bledsza a w błyszczących oczach zamigotał lęk.

— Pójde dziadku... musze iś! Nie mortwcie sie! Jakoś pójdzie...

W twardym głosie przebijało wzruszenie. Z pod kupy łachmanów nie wyszedł żaden głos, słychać było tylko przyspieszony, krótki świszczący oddech...

* * *

Żelazna płyta przedpotopowego gramofonu szybko wiruje pociągając za sobą leżący na niej czarny ebonitowy krążek. Igła membrany faluje rytmicznie dobywając z głębi fantastycznie powyginanej trąby głośnikowej przeraźliwe dźwięki jakiegoś szlagiera, które wraz z ogłuszającym chrobotem pracującego mechanizmu, przeciętnego człowieka z dobrze wymytemi uszami przyprawiłyby o natychmiastowy rozstrój nerwowy.

Za różnego rodzaju stołami siedzą typy o kanciastych czaszkach z twarzami pooranemi bruzdami; wprost z katalogu policyjnego. Ręce nerwowo ściskają kufle i szklanki, a zamglone oczy błyszczą mętno - czerwonym blaskiem podniecenia. Niektórzy podparłszy pięściami brodę, apatycznie wpatrują się w zielonkawe szkło wypróżnionej butelki.

W świetle zakurzonej lampy, wprost cudem trzymającej się pułapu na dwuch misternej roboty pajęczynach jasną plamą odcinające się kobiece suknie grające wszystkiemi barwami tęczy. Nieograniczone ilości pudru wybielają i wygładzają ospowate twarze, które szminka i cynober, chyba tylko prawem kontrastu, mają czynić pociągającemi.

W tem zbiorowisku ludzi prawem wyrzuconych poza nawias życia społecznego, osobne miejsce zajmują t. zw. „bergorze“, najniższa kasta w hierarchji społeczności przestępczej i najbardziej przez nią pogardzana. Nazwę swoją zawdzięczają zawodowi poświęconemu umniejszaniu wartości węgla w wagonach kolejowych.

Są to parjasi życia.

Ścigani prawem i pogardzani przez wszystkie kategorje przestępców. żyją oddzielnie, jakby poza nawiasem nawiasu. Słowo bergorz uważa się jest przez każdego rzezimieszka za najwyższą obelgę.

Dziwny ten antagonizm „zawodowy“ jest charakterystycznym rysem mentalności elementu przestępczego mającego, jak widzimy, wysokie mniemanie o zdolności zdobywania środków egzystencji.

Najciemniejszy kąt tej nory zajmują właśnie te przestępcze wyrzutki Siedzi ich kilku.. Wszyscy wyczekująco spoglądają na drzwi.

— Gdze cholera sie włóczy? mruknął któryś z kąta. — Parch gadzina na burg nie chce dać, a un sobie łazi pierun wi gdzie? — Tfu, splunął głośno i kopnął stojącą na podłodze próżną butelkę rozpryskując ją na drobne kawałki.

— Niańczy starego i pilnuje, żeby mu nie kipnął, a że bergorzom na burg sie nie daje, toś już dawno powinien wiedzieć stary łośle! zakpił niski krępy drab z szeroka blizną na czole.

— Powidz to Frankowi! mruknął ironicznie głos z kąta

— Pewnie że powiem! Myślicie, że go sie boje, jak wy?! — zaperzył się aż na czole zaczerwieniła mu się blizna.

W otwartych drzwiach ukazała się sylwetka kościstego draba z czerwoną dziobatą twarzą.

— Idzie! mruknęło z kąta.

Przybyły badawczo rozejrzał się po wszystkich i dopiero wtedy skierował się w stronę ciemnego kąta

— Jest? zapytali wszyscy razem.

— Jest! odparł krótko, siadając.— Trzy amerykanki koło warszaskiego. sięgnął po machorkę i zaczął kręcić papierosa.

— Coś ty tak pózno przyszed, Franek? Pewno zaś sie starymu pogorszyło i musiołeś mu plecy smarować! — drwiąco zaśmiał się ten z blizną na czole.

Czerwone dzioby, szpecące twarz przybyłego pociemniały. Śliniąc bibułkę groźnie spojrzał na zaczepiającego. Skleiwszy papierosa, splunął i nic nie odrzekł.

Tamten podniecony milczeniem Franka, ciągnął dalej:

— Mańce podobo sie sygnet starego i mówiła, że jak stary kipnie, to pomyśli...

Dalszy potok słów przerwał mówiącemu błyskawiczny cios w szczękę.

— Milcz, psie! warknął Franek.— Jeszcze słowo, a z ty świński mordy zostanie ino smród!

Purpurowa gniewem jego szpetna twarz, była straszną. Śmiałek przezornie wycofał się z linji zasięgu olbrzymiej kościstej łapy Franka snać, tym drobnym argumentem, przekonany o szczerości zamiarów mówiącego co do swej osoby. Znając jakieś przekleństwo, rozcielał obolałą szczękę.

— Jak się czujesz? — zachichotał głos z kąta.

Odpowiedział mu niemem pełnem wściekłości spojrzeniem.

— Czas iś! powiedział ktoś spokojnie.

Wszyscy wstali i ruszyli ku wyjściu.

* * *

Na starym dworcowym zegarze minęła już północ.

Wszystko spało.

Naraz... na szwelach okalających tory kolejowe zamajaczyło kilka czarnych cieni...

— Stoć! — rozległ się niski chrapowaty głos. — Glina idzie!

W mrocznej dali migotało i poruszało się żółte światełko. Czujne ucho uchwyciło ledwo dosłyszalne stąpania ciężkcih kroków. Światełko zbliżało się powoli, a odgłos kroków stawał się coraz wyraźniejszy.

Czarne cienie bezszeleśnie rozpłynęły się w ciemnym mroku...

Ciężki miarowy krok zbliżył się zupełnie. W migotliwem świetle ręcznej latarki błysnął lakierowany daszek i mosiężny znaczek kolejarski. Rozległ się charakterystyczny szczęk poruszanych spin wagonowych, poczem ciężkie kroki zaczęły się oddalać. Żółte światełko zmniejszało się coraz bardziej, aż wreszcie zniknęło zupełnie przepadając gdzieś w nocnym mroku.

Czarne cienie zamajaczyły ponownie... Z małpią zręcznością zsunęły się z płotu i podążyły w stronę, gdzie w słabych refleksach dalekiej latarni, rysowały się potężne czarne masywy amerykanek.

Cisza...

Bum! jęknęła nagle ziemia pod spadającym jakimś ciężarem.

— Cholera, moja noga! rozległ się bol[illegible] pod wagonem.

Jednocześnie z niedalekiej budki wybie[illegible] światel i rozległ się spieszny tupot ciężkich butów.

— Chodu! wionęło chrapliwie między wagonami.

Tupot ciężkich butów i światła zbliżały się szybko; alarmujący gwizdek kolejarski ciurczał donośnie w ciszy nocnej.

Czarne postacie szybko zsunęły się z wagonów. Ordynarne przekleństwa mieszały się z bolesnym jękiem. Bezszelesnie przesunęły się mimo wijącej się czarnej kupy łachmanów, a przejmujący jęk biegł za nimi rozpływającemi się w mrocznej dali...

Nadbiegły światła.

Granatowe rogatywki pochyliły się ku ziemi. Ręce podniosły drgający konwulsyjnie zmasakrowany i ociekający krwią strzęp ludzki.—Obok leżał skrwawiony kawał czarnego węgla...

* * *

Przez okno sali miejskiego szpitala spłynęły na blade twarze chorych pierwsze promienie wschodzącego słońca. Cicho otworzyły się drzwi i ukazała się biała postać siostry.

— Kiedy ranne wstają zorze... chórem popłynęły słowa pieśni.

Jedne tylko usta nie brały udziału w tem dziękczynnem pozdrowieniu Wszechmocnego. — Pielęgniarka ze strzykawką w ręku niespokojnie patrzy w martwo spoczywającą szeroką kanciastą twarz, której szpecące ją głębokie dzioby nabrały fioletowego odcienia. Cienka kołdra rysuje podłużną wypukłość jednej nogi...

Andrzej Brzoza.

KRONIKA

Niedziela 5 Lipiec

Dziś: Antoniego
Jutro: Izajasza
Wschód słońca: 3.16
Zachód słońca 7.58

KRONIKA OGOLNA

Pan Witold Kierkorius, Budowniczy T-wa „Czeladź", po złożeniu odnośnych egzaminów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uzyskał uprawnienie do sporządzania planów i kierowania robotami budowlanemi.

— **WYCIECZKA DO GDYNI.** Związek Podoficerów Rezerwy koło w Będzinie przyjmuje zapisy na wycieczkę do Gdyni do 15 lipca w lokalu własnym przy ul. Modrzejowskiej (Hale Targowe) we wtorki, czwartki i w soboty od godz 19—21. Przy zapisie pobiera się 50 proc. należności. Odjazd nastąpi 14 bm. w godzinach wieczorowych, przyjazd 18-go w godzinach rannych.

— **WYCIECZKA.** W niedziele, dnia 12 bm. urządzona zostanie przez zw. rezerwistów i rodzinę rezerw. koło Sosnowiec-śródmieście, wycieczka autobusem. Trasa wycieczki: Olkusz, Skała, Ojców i Kraków. Cel: Sowiniec. Wyjazd z Sosnowca w niedzielę o godz. 4 rano. Koszt wynosi 4.50 zł. od osoby. Zapisy na wycieczkę przyjmuje gospodarz lokalu Z. R. i R. R. p. Fr. Wróblewski codziennie od godz. 5 do 7 popoł. Sosnowiec, ul. 3 maja 22.

— **HARCERZE ZE SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 1 w SOSNOWCU.** Odbędzie się jeszcze jedna zbiórka przedobozowa w szkole w czwartek o godz. 11-ej Należność za obóz należy uregulować do poniedziałku do godz. 12-ej. Wyjazd na obóz nastąpi w środę dnia 15 bm. o godz. 9-ej.

— **ZABAWA.** Dziś w parku miejskim w Dąbrowie — Górniczej, na tak zwanej „Zielonej" Towarzystwo Orkiestry i Lutni Górniczej pracowników T-wa Francusko - włoskiego urządza zabawę na którą złożą się: Koncert orkiestry własnej, skecze, kuplety, śpiewy tańce krakowskie, obóz cygański, wyścigi w workach, słup szczęścia, poczta, i wiele innych. Bufet na miejscu.

Początek zabawy o godzinie 15-ej.

—000—

Z życia Czeladzi Rzem. Chrześcian

Na konstytucyjnem zebraniu Związku Czel. Rzem. Chrz. w Sosnowcu zostały wybrane władze Związku w następującym składzie:

Szyszka Wiktor, prezes 2. Zarębski, zastępca 3. Nowak Edward, sekretarz 4. Pietka Henryk, zastępca 5. Szkopiński Adolf, skarbnik 6. Gołąb Józef zastępca. Członkowie Zarządu: Czech Jerzy, Dąbrowski Zdzisław, Dyla Józef. Zastępca: Polowy Józef. Zmijewski Józef, Kukieła Joachim Machejek Stefan, Krzyżyk Stefan. Komisja Rewizyjna: Kuchna Franciszek, Sliwoń Stanisław, Dyla Józef. Zastępcy: Nowak Stanisław, Pieniążek Franciszek.

Celem Związku jest ochrona interesów gospodarczych budzenie i szerzenie poczucie solidarności rzemieślniczej oraz świadomości o wartości i znaczeniu rzemiosła jako twórczego czynnika w życiu społecznem i gospodarczem Polski, współdziałaniu w organizacji wytwórczości rzemieślniczej oraz w zawodowem i społeczno obywatelskiem przysposobieniu młodzieży pobierającej naukę rzemiosła.

Związek jest organizacją bezpartyjną Nikogo z czeladzi nie powinno zbraknąć w szeregach Związku. Wpisowe wynosi 1 zł. miesięcznie składka członkowska 0,50 gr. Zarząd związku podaje do wiadomości że członkowie otrzymują daleko idącą pomoc w sprawach egzaminacyjnych, uzyskania pracy etc.

Zapisy przyjmuje Biuro Związku Rzem. Chrz. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 Godz. urzędow. od 9 — 2 i od 18 — 20

5 dodatkowych pociągów w komunikacji z Katowicami

W związku z lustracją ministerjalną odcinka w osobowym ruchu kolejowym Sosnowiec — Katowice,

z dniem dzisiejszym uruchomione zostają między Katowicami a Sosnowcem cztery pociągi

o następującym rozkładzie jazdy:

Odjazd z Sosnowca o godz. 8.05, 18.27, 20.02, 23.38.

Przyjazd do Sosnowca o godz. 7.13, 16.26, 19.19, 21.20. (Z Katowic — o g. 6.58, 16.13, 19.07 i 21.07).

Następnie piąty pociąg uruchomiony zostaje (również z dniem dzisiejszym)

na odcinku Ząbkowice — Katowice.

Odjazd z Ząbkowic o godz. 21.55, przyjazd do Sosnwca g. 22.20, przyjazd do Katowic g. 22.36. (Pociąg ten w Ząbkowicach skomunikowany jest z posp. pociągiem z Warszawy, który przybywa do Ząbkowic o godz. 21.25).

Odjazd z Katowic o godz. 22.55, przyjazd do Sosnowca 23.09, a do Ząbkowic 23.45.

Zarząd komisaryczny gminy izraelickiej podał się do dymisji

Zarząd komisaryczny gminy izraelickiej w Sosnowcu na czele z p. Tencerem podał się do dymisji.

Starosta dymisję zarządu komisarycznego przyjął z tem, że zarząd pełnić będzie swe funkcje do czasu dokonania wyboru członków gminy żydowskiej w Sosnowcu.

Wybory do gmin żydowskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wyznaczone zostały na dzień 9 września br.

Dymisja zarządu komisarycznego nastąpiła w związku z niemożnością wykonania budżetu, gdyż wpływy podatkowe do gminy żydowskiej zmalały

KOMISJA WYBORCZA W DĄBROWIE.

W związku z upływem czteroletniej kadencji, z polecenia p. starosty powiatowego w Będzinie Zarząd Gminy Wyzn. Żydowskiej w Dąbrowie dokonał wyboru komisji wyborczej. Komisja ta ma dokonać wyboru zarządu i rady gminy.

Przewodniczącym komisji wyborczej wybrany został Bernard Rechnic, zastępcą Jakób Klajman.

OKRADLI LETNIKA Z SOSNOWCA. W nocy na 30 ub. m. weszli nieznani złodzieje do niezamkniętej willi „Łucja" w Jastrzębiu - Zdrój i skradli na szkodę kuracjusza, prokurenta Banku Handlowego Jana Witczyńskiego z Sosnowca nową garderobę, portfel zawierający 28 zł. oraz złoty zegarek męski z potrójnemi kopertami i monogramem C. W. na wewnętrznej stronie jednej z kopert umieszczony był napis „Od koleżanek i kolegów na pamiątkę pracy B. H. W. Sosnowiec 1905—1925.

— **ŻEŃSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ IM. KS. KAN. FR. RACZYŃSKIEGO w SOSNOWCU,** biorąc pod uwagę stan zdrowia młodzieży, zorganizowała w roku bieżącym kolonje letnie w Lanckoronie. 40 uczenic pod opieką personelu nauczycielskiego wyjechało w dniu 1 bm. do Lanckorony.

Z CZELADZI

Niespodziewana wizyta
insp. Wesołowskiego na kop. „Saturn"

Onegdaj poruszyliśmy sprawę skandalicznych stosunków na kop. Saturn, gdzie podjęto próbę zamachu na płatne urlopy robotnicze.

Robotnicy oburzeni do najwyższego stopnia uderzyli na alarm, by za wszelką cenę nie dopuścić do odebrania im tych urlopów. Protesty robotników znalazły swój oddźwięk w ministerstwie przemysłu i handlu. W ub. piątek bez żadnej zapowiedzi zjawił się na terenie kopalni Saturn inspektor pracy inż. Wesołowski, który postanowił zbadać gruntownie całą sprawę na miejscu.

Inspektor pominął biuro kopalni i bezpośrednio udał się do robotników, z którymi przeprowadził konferencję.

Robotnicy niczem nie krępowani, mówili otwarcie o tem wszystkiem co ich najbardziej boli. Zasadniczą sprawą jaką zajął się inspektor pracy była kwestja płatnych urlopów.

Inspektor Wesołowski przesłuchał około 20 robotników.

Ponieważ w czasie wizytacji insp. Wesołowskiego nietaktownie zachowali się dwaj dozorcowie Pracy Polskiej Kula i Grządowski w stosunku do nich wyciągnięte będą odpowiednie konsekwencje.

Robotnicy mają nadzieję, że miarodajne czynniki nie dopuszczą do odebrania im płatnych urlopów.

Gdy separowany mąż zazdrosny jest o swoją żonę

Onegdaj wieczorem ulica Kilińskiego w Czeladzi zaalarmowana została awanturą, jaka wynikła na tle zazdrości małżeńskiej. Mieszkaniec Czeladzi p. P. acz-kolwiek rozstał się ze swoją żoną jest o nią bardzo zazdrosny i dlatego śledzi jej każdy krok. Najbardziej denerwuje go widok żony, spacerującej z obcym mężczyzną.

Onegdaj dowiedział się, że żona jego znajduje się na moście nad Brynicą przy ul. Kilińskiego w towarzystwie młodego czeladzianina. W stanie silnego podniecenia udał się na most i zrobił żonie awanturę, przyczem ją pobił.

* * *

(p) **STŁUKLI WYWIESZKĘ REKLAMOWĄ.** Wczoraj o godz. 10 rano nieznani sprawcy stłukli wywieszkę reklamową w zakładzie fotograficznym „Muza" w Czeladzi. Sprawcami byli chłopcy, którzy po dokonanym czynie zbiegli.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny.

Niedziela V po Świątkach 5 lipca.

Godz. 6 Prymarja z nauką — ks. kan. Jankowskiego.

g. 10 Suma z kazaniem — ks. Łopaciński.

g. 11.30 Msza św. — ks. Łopaciński.

g. 16 Nieszpory — ks. Łopaciński.

Dyżurnym ks. Łopaciński.

—000—

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów; dur brzuszny 2, zgon 1, płonica 3, odra 2, gruźlica 10, zgon 1.

—000—

Z życia Młodzieży Pracowniczej w Grodźcu

Za przykładem koła Młodzieży Pracowniczej w Sosnowcu na zew centrali zawiązuję się na terenie Oddziału Grodziec i Wojkowc Kom. Koło Młodzieży Pracowniczej , którego potrzebę i brak długo się odczuwało — zwłaszcza w czasach, kiedy tylko drogą przez organizację młodzież może doczekać się lepszej i sprawiedliwszej przyszłości.

To też na liście zarejestrowanych osób młodzieży płci obojga znajduję się 60 osób.

Nic też dziwnego, że na pierwsze zebranie organizacyjne w dniu 1. lipca 1936 r. do lokalu związku, przybyła licznie młodzież grodziecka i Wojkowicka aby stworzyć tak pilną i pożyteczną placówkę jaką jest Koło Młodzieży Pracowniczej. Regulamin odczytał p. L. Bramora.

Po żywej i nader interesującej dyskusji w której zabierali głos delegaci Zarządu Głównego wice-prezes Koła Mł. Pracowniczej w Sosnowcu p. Gilde i członkini zarządu tegoż koła p. J. Michalakówna p. L. Bramora. J. Kloss, Dróżdż, L. Gabryś i inni regulamin został przyjęty jako tymczasowy i jednocześnie uchwalona składka w wysokości 30 gr. niesięcznie. Z uwagi jednak na to, że w szeregach młodzieży pracowniczej jest spora liczba bezrobotnych Walne Zgrom. wypowiedziało się źa zwolnieniem z opłat członków bezrobotnych.

Dokonano wyboru tymczasowego Zarządu Koła w skład którego weszli Kol. J. Zimna N. Kijańska L. Mikulanka, L. Bramora, Jakób Kloss, L. Gabryś.

Do Kom. Rew. zostali wybrani: kol. Zb. Janik kol. M. Stelmach i T. Lipczyk.

W końcu delegaci Koła Sosonwieckiego p. J. Michalakówna i p. Gilde wagłosili krótkie i treściwe referaty na temat rozwoju prac koła. Z przyjemnością obecni na zebraniu usłyszeli że wielu z pośród młodzieży bezrobotnej, zorganizowanej w Kole Młodzieży Prac. w Sosnowcu dzięki staraniom Zarządu Koła otrzymało pracę.

Również w dziale życia towarzyskiego i kulturalno - oświatowego praca idzie w szybkim tempie. Koło w niedługim czasie przystąpi do tworzenia własnych placówek gospodarczych wprowadzając w życie hasła i zasady spółdzielczości.

Z ZAWIERCIA

Sytuacja strajkowa w szklarni

Sytuacja strajkowa w szklarni nie uległa żadnej zmianie. Robotnicy 10-ty już dzień okupują fabrykę, nie opuszczając jej dniem i nocą.

Dyrektor fabryki poseł inż. Zygmunt Sowiński, który onegdaj zrzekł się stanowiska dyrektora fabryki nadesłał do strajkujących i przebywających w fabryce robotników pismo następującej treści.

Do wszystkich pracowników fabryki szkła S. Reich i s-ka w Zawierciu.

Niniejszem zawiadamiam ogół pracowników, że z dniem dzisiejszym składam radzie nadzorczej firmy rezygnację ze stanowiska dyrektora fabryki.

Wobec obelg, gróźb i wymyślan przeciwko mnie zwróconych widzę, że nie chodzi tu o umożliwienie mi uruchomienia pracy dla całej załogi na dwa piece, a o akcję, specjalnie przeciwko mnie zorganizowaną.

Zaznaczam, że obejmując przed półto ra rokiem stanowisko dyrektora fabryki, pragnąłem pracą moją uratować warsztat, który daje zatrudnienie 800 pracownikom. Ratunek okazał się możliwym tylko wspólnemi siłami z Wami pracownicy. Do ofiar nie byliby pociągnięci pracownicy mniej zarabiający w liczbie 400 osób.

Niestety, usiłowania moje nie doprowadziły do porozumienia.

Obecnie, kiedy już nie jestem bezpośrednio zainteresowany w zakończeniu zatargu, wzywam Was pracownicy fabryki, abyście nie słuchali szkodliwej dla was agitacji i zrozumieli, że ja nie działałem na Waszą szkodę, pragnąłem oprzeć na zdrowej podstawie warsztat pracy, który daje Wam chleb. Bez zrównoważenia wpływów zakładu z wydatkami na dłuższą metę, prowadzenie zakładu nie jest możliwe.

Życzę Wam, pracownicy szczęśliwego wyjścia z biedy, którą przez 4 lata warzył kto inny, by w rezultacie zbiedz i rzucić na moje i Wasze barki cały ciężar ratowania fabryki w szalejącym kryzysie i przy spadających cenach szkła.

(—) **Sowiński.**

Zawiercie, dn. 8 lipca 1936 r.

Pismo to otrzymał kierujący akcją strajkową komitet strajkowy. Na specjalnej masówce, po przeczytaniu powyżej wspomnianego pisma, przemawiało parę osób, którzy szczegółowo omówili dotych[czasowy] przebieg strajku.

Robotnicy wypowiedzieli się za strajkiem aż do zwycięstwa.

Następnie ze strony strajkujących robotników opracowane zostało i wysłane pod adresem posła Sowińskiego następującej treści pismo:

Do Pana Posła Inż. Sowińskiego w Zawierciu.

Odpowiadając na list Jego z dnia 3-go lipca br. komunikujemy co następuje:

1) mocno nas zdziwiła wiadomość p. Posła o rezygncaji ze stanowiska dyrektora fabryki,

2) ustosunkowanie się pana Posła do strajku, który robotnicy rozpoczęli w obronie postulatów ekonomicznych,

3) abstynencja p. Posła co do zbliżenia się do robotników i nawiązania jakiegokolwiek kontaktu z niemi,

4) obelg, gróźb i wymyślań ze strony komitetu strajkowego, jakoteż i robotników, absolutnie nie było pod adresem p. Posła, a tylko kilka luźnych uwag, w których komitet strajkowy podkreślał właśnie tylko abstynencję p. Posła i uleganie wpływom fałszywych „speców", którzy w dużym stopniu przyczynili się do ruiny i katastrofalnego stanu finansowego fabryki.

I z tych tylko może względów, robotnicy uważają, iż byłoby wskazane, aby pan Poseł łaskawie zechciał w jakiejkolwiek formie znieść się z nimi. Niekoniecznie, jako dyrektor fabryki, ale jako poseł i społecznik z terenu powiatu zawierciańskiego. Kończąc, dziękujemy jednocześnie za życzenia nadesłane nam i kreślimy się z należnym szacunkiem.

Robotnicy fabryki szkła dawniej Reich i S-ka Sp. Akc. w Zawierciu

Pismo posła Sowińskiego i odpowiedź robotników przesłana ma być do głównych zarządów związków zawodowych, działających na terenie tej fabryki.

Uruchomienie fabryki Hulczyńskiego

W tych dniach do Zawiercia nadeszła wiadomość o uruchomieniu fabryki Hulczyńskiego Po sprawdzeniu tej wiadomości w miarodajnych źródłach, okazała się ona istotnie prawdziwą.

Około 15 bm. uruchomiona będzie walcownia, przyczem zatrudnionych zostanie 180 robotników.

Narazie praca w tym oddziale przewidziana jest na 3 miesiące, w takim bowiem czasie przewidziane jest wykonanie otrzymanych zamówień. O ile zarządowi uda się otrzymać dalsze zamówienia, to po tym terminie ilość robotników zostałaby powiększona.

Narazie i ta skromna, lecz pocieszająca wiadomość wywołała wielkie zadowolenie wśród byłych robotników tej fabryki.

Aresztant usiłował popełnić samobójstwo

Od kilku dni w areszcie miejskim w Zawierciu przebywał niejaki Piotr Pańczyk, mieszkaniec Włodowic, który osadzony tu został, jako podejrzany o dokonanie zabójstwa, jakie miało miejsce na zabawie wiejskiej, odbywającej się na łąkach włodowskich. Pańczyk w stanie silnego zdenerwowania usiłował wczoraj w godzinach przedpołudniowych popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła ostrym narzędziem.

Na szczęście poderżnięcie okazało się nie zbyt groźne i zamachowcowi nic nie grozi.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go na kurację do szpitala.

(z) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA.** Szczepan Ziółkowski (11 listopada 23) zatrudniony na miejskich robotach publicznych uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi. Ziółkowski zatrudniony był przy wydobywaniu szlaki na hałdach Hulczyńskiego. W pewnej chwili obsunęła się szlaka i kawał jej, ważący około 300 kilogramów przygniótł nieszczęśliwemu robotnikowi nogę.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Z OLKUSZA

(o) **CHRZEŚNIAK P. PREZYDENTA RZPLITEJ.** W imieniu p. prezydenta Rzplitej w dniu wczorajszym p. starosta Brzostyński trzymał do chrztu siódmego syna Piotra Tondosa, zamieszkałego w Olkuszu. Chrzestną matką była p. komisarzowa Ungerowa.

Chrześniakowi p. prezydenta dano na imię Ignacy - Wieńczysław. Według zwyczaju otrzymał ojciec dziecka książeczkę na PKO. na zł. 50, jako dar p. prezydenta

Tondos jest robotnikiem sezonowym i ojcem 12-ga dzieci (7 synów i 5 córek).

(o) **MIESZKANIEC GRODŹCA POTURBOWANY POD OJCOWEM.** — P. Zygmunt Kasperczyk z Grodźca (będzińskie), przebywający chwilowo u krewnych w Ojcowie, wybrał się onegdaj wieczorem na dalszy spacer pod Smardzowice.

Na drodze spotkał się z 6-ma nieznanymi osobnikami, którzy mijając Kasperczyka przywitali go dość ordynarnie słowami „Cafnij się chamiu". P. Kasperczyk zwrócił im uwagę na niekulturalne zachowanie się, za co został dotkliwie pobity pięściami. Posiniaczony i ledwo trzymający się na nogach Kasperczyk zameldował o wypadku na posterunku w Ojcowie, dodając, że zginęło mu jednocześnie z kieszeni 23 zł. gotówką.

Policja zatrzymała wszystkich 6-ciu osobników, mieszkańców sąsiedniej wsi Cianowice.

Sąd grodzki w Skale koło Ojcowa oddał narazie awanturników pod dozór policji.

(o) **FATALNE ZDERZENIE ROWERZYSTÓW.** Onegdaj wieczorem na ul. 3 maja w Olkuszu zderzyło się dwuch cowerzystów, z których jeden, mianowicie Stefan Karulak z Charznicy (miechowskie) doznał poważnych obrażeń. Rower uległ zniszczeniu.

Drugi rowerzysta mniej kontuzjowany uciekł niepoznany.

(o) **POŻAR OD PIORUNA.** W czasie onegdajszej burzy, piorun uderzył w stodołę Józefa Szymochy w Rzędkowicach, gm. Kroczyce.

Stodoła spłonęła doszczętnie.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

28.

— Otóż! — zawołała gorączkowo Joanna — opowiem panu rzecz całą. Dziecię to, miało zaledwie kilka miesięcy, gdy mu wydarto jego matkę, skazaną na dożywotnie więzienie, za straszliwą zbrodnię. Dziewczynkę tą, za którą nie płacono od kilku miesięcy, mamka umieściła w przytułku, dla opuszczonych dzieci. Wyrosła, nie wiedząc o owej, przerażającej tajemnicy, nie wiedząc że hańba nie zasłużona ciąży nad nią. Wychowanica przytułku, rzucona w świat, pracowała na życie uczciwie, będąc czystą jak anioł, godną najwyższego szacunku. Na swojej drodze, spotyka zacnego chłopca, ubogiego jak ona sama. Pokochali się wzajem, szczęście im się uśmiecha, a z nim i przyszłość, wśród pracy. Wkrótce mają się poślubić... Niestety! liczyli na dobry los, o złym zapomniawszy! Słuchaj pan proszę... słuchaj i osądź! Pewien miljoner, przemysłowiec, ma jedyną córkę. Córka ta rozkochała się w narzeczonym owej biednej wychowanicy przytułku. Miljoner ów powiada owemu młodzieńcowi: Ofiaruję ci majątek... wielki majątek... ożeń się z mą córką!.. Młodzieniec, chłopiec uczciwy, prawego charakteru, kochający swą narzeczonę... odrzuca propozycję. Córka miljonera, nie uznaje się jednak za zwyciężoną, wierząc w swoje bogactwa. Przybywa do swej ubogiej rywalki, zobowiązując się jej zapłacić znaczną sumę pieniędzy, jeżeli odstąpi jej narzeczonego i zechce na zawsze Francję opuścić... Podobna propozycja, rzecz naturalna, zostaje odepchnięta ze wzgardą, jak na to zasługiwała. Cóż czynią natenczas, ów ojciec wraz z córką, jakiż szatański pomysł przychodzi do głowy owym nędznikom? Oto szperają w przeszłości matki owej sieroty... odkrywają na niej plamę, a silni tem odkryciem, stają przed owym młodzieńcem wołając: O nieszczęśliwy... szalony i ślepy!.. czy wiesz, że ta, którą chcesz zaślubić, jest córką kobiety, odsiadującej karę w więzieniu za zbrodnię morderstwa, popełnioną na własnym twym ojcu!

———

XXV.

Joanna przerwała. Brakło jej głosu i siły.

Po paru sekundach na nowo zaczęła:

— Pan pojmujesz, iż w podobnych okolicznościach, nietylko małżeństwo stało się niemożebne, lecz z dwojga kochających się ludzi, uczyniono wrogów. Ale nie wszystko to jeszcze! Uderzywszy to biedne dziewczę wgłąb serca i duszy, postanowili zdruzgotać jej egzystencję materjalną. W jednym z najpierwszych magazynów Paryża, dawano sierocie tej stałą robotę. Poszli do owej modniarki i powiedzieli jej wobec tej nieszczęśliwej: Ta dziewczyna jest córką kobiety skazanej za potrójną zbrodnię, kradzieży, morderstwa i podpalenia. Jeżeli pani będzie trzymała ją dłużej, zniesławisz swój zakład. Wszyscy klienci odsuną się od ciebie. Będzie to ruiną dla tego magazynu... Wypędź tę dziewczynę!.. I wypędzono ją! Rozpacz wtenczas ogarnęła tę nieszczęśliwą. Pod tym ostatnim ciosem, niebezpiecznie zachorowała i przez dni kilka walczyła pomiędzy życiem a śmiercią. Krwawa rana jej serca nie zagoi się, dopóki ten, którego kochała, którego dotąd kocha i kochać będzie, dopóki on do niej nie powróci. Cierpi ona obecnie, o ile człowiek najcięższej cierpieć może, a pan powiada, że prawo jest bezwładne wobec zbrodniarzów, torturujących w sposób podobny to niewinne dziecię... zabijających ją prawie! Ach! jeśli prawo jest takie panie... jest ono nikczemne!

Na tych słowach Joanna zamilkła.

— Lecz o kim pani mówi? — pytał Jerzy, wstrząśniony do głębi powyższem opowiadaniem.

— O kim mówię? pan pyta... mówię o Łucji Fortier.

— Domyślałem się tego... odgadłem! Czy jednak rzeczywiście uczynili oni to, o czem mi pani opowiada?

— Jakto... pan Labroue, pański przyjaciel, nic panu o tem nie mówił?

— Wiem, że bolesne rozłączenie nastąpiło między narzeczonymi. Ośmieliliżby się jednak posunąć okrucieństwo, aż do pozbawienia Łucji tej pracy?

— Tak! uczynili to panie!..

— Och! ależ to jest potworne!

— Tak... w rzeczy samej, potworne... zbrodnicze... I nie jest się w stanie ukarać podobnego czynu?

— Można ich hańbą obrzucić, prawnie ukarać nie można — rzekł Darier.

— A zatem... wydzierają życie temu dziewczęciu wraz z jej pracą... pozbawiają ją chleba i nie można ich za to uczynić odpowiedzialnymi?

— Nie... na nieszczęście!.. — rzekł Jerzy, w zadumie pochylając głowę.

(c. d. n.)

Kiedy następuje niezdolność robotnika do pracy?

Robotnik, który uległ wypadkowi przy pracy, po wyleczeniu powinien zgłosić się do Ubezpieczalni dla określenia czy nie nastąpiło zmniejszenie jego zdolności do pracy. Stopień niezdolności określa się procentowo. Człowiek zdrowy ma 100 proc. zdolności do pracy. Poniżej podajemy uszkodzenia ciała, które całkowicie lub częściowo pozbawiają robotnika zdolności do pracy.

100 proc. niezdolności do pracy, następuje wówczas, gdy robotnik uległ:

1) uszkodzeniu czaszki, z czego powstał rozstrój umysłowy, paraliż, ciężkie zaburzenia nerwowe oraz częste nopady epileptyczne.

2) utrata wzroku na oba oczy, oraz utrata jednego oka przy braku drugiego powoluje również 100 proc. niezdolności do pracy;

3) urazy powodujące choroby serca, zapalenie mięśnia sercowego, ciężką nerwice serca;

4) uszkodzenie kręgosłupa z towarzyszącym temu paraliżem kończyn;

5) utrata wszystkich palców obu rąk;

6) utrata obu rąk, lub kiści tychże;

7) utrata obu stóp lub nóg;

8) utrata jednej nogi lub stopy w połączeniu z utratą jednej ręki lub części ręki.

Powyżej przytoczone nieszczęśliwe wypadki przy pracy są normą 100 proc. niezdolności robotnika do wykonywania swego zawodu.

Częściową utratą zdolności do pracy spotykaną wśród robotnikóww jest:

1) Głuchota na oba uszy — dająca 50 proc. niezdolności do pracy; 2) głuchota na jedno ucho — 10 proc.; 3) przepuklina brzucha — 25 proc.; 4) utrata palca ręki od 5 do 35 proc. w zależności od ręki i stopnia uszkodzenia; 5) przy utracie palców u obu rąk, w zależności od stopnia uszkodzenia i ilości palców, od 50 do 85 proc.; 6) utrata kiści jednej ręki prawej — 75 proc., lewej — 65 proc.; 7) utrata stopy w stawie skokowym — 60 proc.; 8) utrata jednego biodra — 75 proc.; 9) nieprawidłowe zrośnięte złamanie ręki lub nogi — 40 proc.

W związku z określeniem stopnia uszkodzenia ciała oblicza się renta wypłacana przez Ubezpieczalnię, jako odszkodowanie za wypadek przy pracy.

Koncert Kiepury

W mieszkaniu państwa Kipnisów kilkadziesiąt osób siedziało dokoła aparatu radjowego, słuchając koncertu Kiepury.

— Uś, co za głos! — podziwiał pan Naftali Kapłan. — Jak z zupy włos, taki miękki i taki soczysty.

— Nie mogłeś byś pan zachować ciszę? — mruknął któryś z gości. — Z powodu my tu przyszliśmy słuchać nie pana tylko Kiepurę.

— Rzeczywiście przyznaję pana racje Ten głos to go warto posłuchać. Uś żebym ja miał takiego mocnego! Jakby to przyjemnie było, speaker powiedział przez radjo: „Za chwilę pan Naftali Kapłan będzie zaśpiewał arję z opery Madame Butersznyt".

— Panie Kapłan, czy pana Kiepura nie przeszkadza?

— Bynajmniej. Czy pan słyszysz tego głosu? Całkiem jak dzwonek. Żeby on sie dział na drzwie, toby go wziąłem za skowronka. A, co za talent! Tą „Halkę' to on wykonywał nieprzymierzając, jak najlepsza szwaczka. A teraz to on też bardzo ładnie...

— Przestaniesz pan? — zdenerwowali się goście. — Żeby pana język odpadł za te gadanie.

— Dlaczego mam przestać? Czy ja go przeszkadzam? Przecież on nie słyszy. A po drugiem on ma taki silny głos, że potrafi zagłuszyć dziesięć takich jak ja. Uś jak on to ładnie śpiewa! Brawo, brawo, brawo!

Goście zerwali się na równe nogi.

— Co pan klaszczesz, łobuz jeden? Przecież on jeszcze nie skończył!

— No to co? Nie wolno mnie klaskać?

— Po mordzie go wyklaskać!!

Istotnie po chwil rozległy się tak żywiołowe „oklaski", że pan Kapłan opuścił czemprędzej rozgorączkowanych melomanów, trzymając się za policzki.

* * *

W odpowiedzi na powyższą zbiorową egzekucję pan Kapłan podał do sądu jednego z gości, pana Izydora Baumana. Oskarżył go jednak nie o pobicie, a o znieważenie słowne.

— Głupi Kapłan on na mnie powiedział — mówił pokrzywdzony na rozprawie — i dopuścił się w ten sposób obrazę religji. Ukarz go więc za to pan sędzia dotkliwie, ażeby wiedział, szmondak jeden, że nie wolno obrazić duchowną osobę!

Sąd skazał pana Baumana na 1 dzień aresztu z zawieszeniem.

ZE SPORTU

Zarząd podokręgu piłkarskiego w Zagłębiu podał się do dymisji.

Krzywdzące decyzje komisarza P. Z. P. N.

Na onegdajszem posiedzeniu zarząd podokręgu piłkarskiego Zagłębia Dąbrowskiego na czele z prezesem p. Wolskim podał się do dymisji.

Powodem dymisji są tarcia jakie wynikły pomiędzy zarządem podokręgu a komisarzem PZPN. na okręg kielecki p. Krasowskim.

Przedewszystkiem więc komisarz odwołał z Zagłębia trenera objazdowego P. Z. P. N. p. Spojdę, który przeprowadzał treningi piłkarzy. O dłuższy pobyt trenera podokręg specjalnie zabiegał, motywując swe starania tem, że Zagłębie jest najsilniejszym ośrodkiem piłkarstwa w okręgu kieleckim.

Komisarz PZPN., nie biorąc pod uwagę stanowiska podokręgu odwołał trenera, przydzielając go na dalsze 4 tygodnie do Częstochowy i Kielc.

Pozatem komisarz PZPN. w nieodpowiedniej formie zwracał się do zarządu podokręgu.

Zarząd widząc, że nie może być mowy o współpracy między podokręgiem a komisarzem, podał się do dymisji.

Obecnie więc powstał nowy konflikt w piłkarstwie zagłębiowskiem, które systematycznie jest krzywdzone przez wyższe instancje sportowe.

Wyjaśnienie sytuacji winno nastąpić w jaknajkrótszym czasie i PZPN. winien naprawić swój błąd, jaki popełnił rozwiązując nowy zarząd kiel. OZPN., złożony z działaczy zagłębiowskich.

Piłkarstwo zagłębiowskie musi sobie bowiem wywalczyć odpowiednią pozycję w okręgu kieleckim.

Stadjon miejski w Dąbrowie w kompletnej ruinie

Z inicjatywy R. K. S. Zagłębie odbędzie się w przyszły wtorek w sali „Kuźnicy" przy ul. 3-go maja 4 w Dąbrowie o godz. 19-ej zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj i klubów sportowych w sprawie podjęcia starań u odpowiednich władz o zajęcie się stadjonem miejskim i urządzeniami sportowemi, które w chwili obecnej znajdują się w stanie kompletnej ruiny.

Ponieważ indywidualne prośby i starania nie odniosły żadnych skutków — przeto organizacje postanowiły wspólnie opracować memorjał, opatrzony zdjęciami fotograficznemi i wysłać go do władz wojewódzkich oraz wyższych władz sportowych i wych. fizycznego.

Należy nadmienić, iż 40-tysięczne miasto, jakiem jest Dąbrowa z kilkunastoma organizacjami sportowemi posiada stadjon, będący swego rodzaju curiosum urządzeń sportowych w Polsce. Na stadjonie znajduje się cuchnący otwarty kanał głębokości 1.5 mtr., pozatem brak szatni, nieczynna pompka, kompletnie zniszczony parkan, trybuny bez ławek, nawierzchnia boiska pełna szkieł i ostrego żużla — oto urządzenia przy pomocy których liczna młodzież robotnicza Dąbrowy ma hartować swoje ciało.

———000———

ZLIKWIDOWANY ZATARG Z SĘDZIAMI W ZAGŁĘBIU.

Ostatnio odbyło się likwidacyjne zebranie podkolegjum sędziów piłki nożnej w Sosnowcu, na którem uchwalono zgłosić akcese do W. S. S. przy podokręgu Zagłębia

Przejęcie inwentarza podkolegjum przez podokręg nastąpić ma niebawem.

WALASIEWICZÓWNA USTALIŁA REKORD ŚWIATA.

P. A. T. podaje wiadomość z przed kilku dni. Na zawodach lekkoatletycznych w Montrealu startowała. Walasiewiczówna i ustanowiła w biegu na 100 yardów nowy rekord świata wynikiem 10,6 sek. W biegu na 200 y. Polka ustanowiła nowy rekord kanadyjski wynikiem 24.8 sek.

Warto nadmienić, że Walasiewiczówna startowała w czasie deszczu na rozmiękłej bieżni.

Wraz z Walasiewiczówna startowała w Montrealu 16-letnia Mroczkówna, która w biegu junjorek na 60 yardów zajęła 3 miejsce.

Prasa Montrealu poświęciła Walasiewiczównie entuzjastyczne artykuły, wróżąc jej bezapelacyjny sukces na Igrzyskach Olimpijskich.

A. K. S. — HAKOACH 7:1 (2:0).

Wczoraj będziński Hakoach na własnem boisku rozegrał koleżeński mecz z A. K. S. z Chorzowa.

Mecz wygrał lekko A. K. S. w stosunku 7:1 (2:0). W drugiej połowie Hakoach grał w dziewiątkę, gdyż Rotenberg zeszeł z boiska. Bramkami podzielili się: Wostal — 5. Pohopin — 1 i Mrugała — 1; dla Hakoachu — Siwek. Sędziował p. Grabowski dobrze. W przedmeczu Hakoach I-b pokonał sosnowiecką Makabię w stosunku 4:0 (1:0)

ZAKONCZENIE KOLARSKIEGO WYŚCIGU DO „POLSKIEGO MORZA"

W czwartek wieczór zakończony został bieg kolarski do „Morza Polskiego". Ostatni etap Włocławek — Warszawa wygrał, Olecki, który jechał poza konkursem Tryumfatorem wyścigu do morza jest Zieliński (Okęcie) który trasę 996 km. przebył w czasie 34:30:47,8. 2) Kielbasa (W.T.C.) — 34:36:38,6

× **DZISIEJSZE SPOTKANIA LIGOWE.** Dziś rozegrane zostaną następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN.: w Warszawie — Warszawianka — ŁKS., w Krakowie — Garbarnia — Warta, we Lwowie — Pogoń — Ruch, w Świętochłowicach — Śląsk — Wisła, w Katowicach — Dąb — Legja.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

WYUCZAM bezpłatnie kroju nowoczesnego prof. Lewańskiego, modelowania bieliźniarstwa, haftów, robót siatkowych i firanki (p.) kapy serwety Paski Żeromskiego 16 Dudałowa.

UZDROWISKA.

LETNISKO komfortowe w Ząbkowicach **NA BASIULI** Nr. 5, telefon 21 z utrzymaniem od 4 zł. dla rodzin.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA panna żydówka do niemowlęcia. Glancman, Wspólna 16, Sosnowiec

FRYZJERSKI pracownik damsko - męski, siła pierwszorzędna poszukiwany.— Będzin, Małachowskiego 33.

POTRZEBNY ślusarz budowlany zaraz. Będzin. Promyka 45.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski z kartą rzemieślniczą. Wiadomość w administracji.

POTREBNA zaraz zdolna ondulatorka umiejąca trwałą ondulację. Sosnowiec, Miła 8.

MŁODY tokarz potrzebny na godziny.— Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec.

POTRZEBNA bufetowa - kelnerka od zaraz. Będzin, Modrzejowska 63, restauracja.

POTRZEBNY stolarz. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

PRZYJMUJĘ wszelką pracę do haftu ręcznego, maszynowego oraz do mereżkowania, endlowania, plisowania i szycia sukien, tamże potrzebne panienki do szycia haftu ręcznego i uczenice. Sosnowiec, Narutowicza 30, Chojnacka.

PANNĘ do szycia krawatów przyjmę zaraz. Katowice. Pierackiego 12, Sklep Krawatów.

POTRZEBNI 2 chłopcy do orkiestry wojskowej. Warunki: zaawansowanie w muzyce, nie przekroczony 17 rok życia, 7 oddziałów szkoły powszechnej. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod „Orkiestra"

PANIENKA zdolna, posiadająca 6 klas Gimnazjum poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia kierować do administracji pod „Zdolna"

POTRZEBNY polerownik Sosnowiec, Piłsudskiego 54 od zaraz.

PANIENKI do podawania gościom inteligentne, miłej powierzchowności poszukuje Kawiarnia „Europa" Sosnowiec.

UWAGA! PP. stolarze i modelarze, roboty na piłę taśmową i wiertarkę do metali przyjmują Sosnowieckie Warsztaty Szkutnicze. Parkowa 1. tel. 1-84.

LOKALE

DO wynajęcia pokój—kuchnia, zlew, woda. Tamże do sprzedania drzewo topolowe. Sosnowiec Legjonów 24 (Wawel).

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią z wygodami Rybna 18 b. blisko przystanek tramwajowy.

MIESZKANIE do wynajęcia. Będzin, Zagórska 53 Wiadomość na miejscu.

UMEBLOWANY pokój osobne wejście centrum do wynajęcia od zaraz. Wiadomość. Sosnowiec 3 Maja 14 m. 3

WYNAJMĘ 2 pokoje z kuchnią. — Cena przystępna. Pogoń. Owsiana 10-a.

DWA pokoje — kuchnia, wygody oraz pokoje pojedyńcze dla inteligencji do wynajęcia. Prosta 12

KUPNO I SPRZEDAŻ

Otomany

materace, kozetki, tapczany najtaniej, dogodne warunki. Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk.

SPRZEDAM rozbieraną budkę z urządzeniem. Sosnowiec, Dębowa-Góra, Tylna 10

SPOWODU choroby sprzedam lub oddam na rachunek detaliczną sprzedaż z prawem wyszynku napojów alkoholowych w śródmieściu, interes dobrze prosperujący. Wiadomość „Expres Zagłębia"

HARMONJE wszelkich systemów, komplety do harmonij, narożniki, masy. Sosnowiec, 1-go Maja 13. Rutkowski

SPRZEDAM sklepik spożywczy dobrze prosperujący. Wiadomość w „Expresie".

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep spożywczo - kolonjalny dobrze prosperujący Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM magiel korbową elektryczną nowa tanio. Grodziec, Limanowskiego 128.

SPRZEDAM 3 place frontowe blisko Sosnowca każdy 30 prętów. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM dzierżawę kamieniołomów oraz koncesję na budowę pieca wapiennego, ewentualnie przyjmę spólnika z gotówką zł. 1.000 zaraz. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

OKAZYJNIE sprzedam urządzenie 2 pokoi z kuchnią. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

DO sprzedania ule dla pszczół. Będzin, Małobądz, Szkolna 16.

NAJTANIEJ kupisz artykuły kosmetyczne, fryzjerskie, lecznicze tylko w składzie aptecznym Dancygiera. Będzin, Małachowskiego 34. — Poleca gwarantowany krem od piegów, plam, pryszczy.

OKAZYJNIE sprzedam plac z lasem powierzchni 300 prętów, okolica Olkusza, 10 minut od miasta. Cena zł. 1.800. Wiadomość: Stanisław Kondek, Olkusz, Rynek 3.

LAKIERY

farby, pokosty, oleje, benzyna. Poleca najtaniej nowa polska placówka „Columbia" wł. Maśląg, Sosnowiec, Mościckiego, Hale Rozwoju.

SPRZEDAM ładne urządzenie sklepowe. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM rower mało używany tanio Sosnowiec, Pańska 9. Krupa.

SPRZEDAM motocykl 250 kubików. Wiadomość Sosnowiec, Kotlarska 6.

SPRZEDAM ładne, dębowe łóżka, szafki, stół rozsuwany. Sosnowiec, Wiejska 22-b m 6.

SPRZEDAM harmonję stolikową dobrą tanio. Sosnowiec, Sielec, Sielecka 15, Kopeć.

DO sprzedania sklep spożywczy w dobrym punkcie tanio. Wiadomość „Expres Sosnowiec.

KOLEBY metrowe, żelazne, mocnej budowy kupimy: Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, telefon 159.

DOM nowy 8 ubikacyj, cena 10.500. Plac przy ul. Długiej 30 prętów, 130 prętów. Domy we wszystkich dzielnicach Zagłębia korzystnie do kupna. Sosnowiec, biuro Mościckiego 12.

Maszynę

do pisania używaną w dobrym stanie kupimy Telefon 8-47.

DO sprzedania parcele budowlane kol. Zając Dąbrowa Górn. Wiadomość Bank Udziałowy Dąbrowa Górn. telef. 22

DO sprzedania dom nowy drewniany, 2 morgi ziemi przy ruchliwej szosie, pomiędzy Siewierzem i Myszkowem. Wiadomość: Siewierz (dróżnik) Władysław Karcz.

SPRZEDAM tanio sklep spożywczy Sosnowiec, Północna 7. Punkt dobry.

TARTAK

Sosnowiec, Dziewicza 18. tel. 1-15 poleca trociny w każdej ilości.

KAFLE staniały. Od 20 gr. szt. Kafle kolorowe, płytki ścienne glazurowane, flizy piekarskie oryginalne „Radeburg". Cegły szamotowe, koks, wapno gaszone oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Sosnowiec Stara 4 telef. 1363.

DO sprzedania 6 mórg ziemi z zabudowaniem obok Ząbkowic w Wygiełzowie. Wiadomość, Dąbrowa Górn. kol. Zielona ul. Błotna. Kaczmarzyk.

WILLA stodoła piwnice, ogród studnia, chlew ziemia buraczana trakt, ładna miejscowość, w Tąbkowicach Osadę sprzedam Lisik.

SPRZEDAM dom 21 ubikacyjny, woda, światło dochód r. 1.900 cena 16.000 wpłata 11.000 Szopienice, Wodna 7.

DO sprzedania Nr. I. hipoteki na korzystnych warunkach Sosnowiec, Przechodnia 2. Kidawa.

Wapno

z pieca Hoffmanowskiego znane ze swej dobroci wapno lasowane, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński Sosnowiec, Środula, ul. B. Prusa.

PIEGI

plamy, wągry, pryszcze zgubisz tylko
KREMEM META
Będzin. Kołłątaja 1.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 20

SINGERA maszyna do szycia 30 złotych nowe, rosyjska 150 złotych, Rastgassera 160 złotych. Oderberg, Sosnowiec, 3 Maja 11-a.

DUŻO jest gilz do papierosów w opakowaniu po 25 sztuk w pudełku, lecz najlepsze „KRYZYSOWE — PASCHALSKIEGO" — pięć groszy pudełko.

DO sprzedania króliki białe i bure. Cena przystępna. Wiadomość ul. Piłsudskiego nr. 4 u dozorcy.

SPRZEDAM ładne urządzenie sklepu tanio. Wiadmoość w administracji.

MAGLE do sprzedania na dogodnych warunkach. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25

DO sprzedania pokój z kuchnią z wygódkami, ogród owocowy i studnia. Sosnowiec. Podgórska 9.

PARCELE 30 prętów w śródmieściu Sosnowca sprzedam. Sosnowiec, Stara 10.

KUPIĘ ryflarkę i tokarnię w dobrym stanie. Wiadomość Żarnowiec nad Pilicą ul. Krakowska 6, Jan Urys.

W PORĄBCE Nr. 36 jest do wynajęcia sklep spożywczy, albo masarnia do sprzedania.

BACZNOŚĆ! Kafle białe od 18 gr. w chrześcjańskiej filji Zielińskiego, Będzin Czeladzka 31.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera dobrze szyjącą 50 złotych. Jęzor, Cebrat.

MEBLE używane w dobrym stanie, sprzęty domowe sprzedam tanio. Będzin Hotel „Bristol".

DO sprzedania dom nowy trzy ubikacje z ogródkiem w Dąbrowie Górniczej, Smugi, ul. Gminna 5. przy dawniejszym torze kolei Iwangrodzkiej.

Wisła

Willę - pensjonat, umeblowaną uroczo położoną sprzedam — wydzierżawię. Wiadomość Sosnowiec, Prosta 12 m. 19.

PARCELA 33 pręty przy Bandurskiego sprzedam i pokój z kuchnią do wynajęcia dla bezdzietnych. Moniuszki 2-a.

MATRYMONJALNE

DLA krewnej mojej poszukuję człowieka inteligentnego na stanowisku rzym.-kat., celem małeżństwa. Krewna moja ma lat 32 wdowa b. przystojna, posiada własny interes. Panowie o dobrym charakterze mogą złożyć oferty „Expres" sub. „Solidna".

SAMOTNY pan poszukukuje gospodyni młodej sympatycznej. Oferty do Expresu pod „Kawaler"

MŁODA przystojna panienka z ukończoną szkołą francuska poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu" lub Środula, Wyspiańskiego 41 Gurbielówna.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SKRADZIONO dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską, oraz bilet tygdoniowy na imię Wdowika Bolesława. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem Ząbkowice, warsztaty drogowe.

STANISŁAW ŁUBIŃSKI zgubił w Modrzejowie 2 lipca kartę wojskową wydaną w Sosnowcu, fotografję poświadczoną i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem Sosnowiec, Kuźnica 7.

SALOWA LUCYNA unieważnia zgubiony kwit lombardowy nr. 4775 wydany przez Bank Udziałowy w Dąbrowie Górn.

JÓZEF DUDEK zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. i legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

RÓŻNE

Nowa pralnia chemiczna

pod firmą „Śnieżka" przy ul. Piłsudskiego 60 wykonuje wszelkie prace w jej zakres wchodzące po cenach najniższych. - Kto się raz przekona będzie stałym klientem „Śnieżki".

PIEKARNIA do wynajęcia od zaraz na dużym ruchu Stacja Bukowno przy kop. „Ulisses"

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12. (parter)

ZAMIENIĘ etat 2 kl. szkoły powszechnej w kuratorjum i powiecie Brześć nad Bugiem na etat szkoły powszechnej w kuratorjum krakowskiem. Koszta przeniesienia pokryję. Zgłoszenia „Expres — zamiana"

Biura pisania podań

do władz administracyjnych i **SĄDOWYCH E. LWOWSKIEGO** i do władz administracyjnych **K. STANKIEWICZA** Sosnowiec, Warszawska 6, I-sze piętro.

Odnawiam

białe obuwie oraz przyjmuję najelegantsze obuwie do reperacji. Wykonywam systemem ago. Sosnowiec, obok Skarbu Kowalski.

OGŁOSZENIE. Zarząd miejski w Dąbrowie Górniczej podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 6 lipca 1936 roku o godz. 11-ej na placu miejskim odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji 5 kół samochodowych starych i 14 starych opon. Prezydent J. Cupiał. Dąbrowa Górn., dn. 3 lipca 1936 r.

ONDULACJĘ trwałą wykonywa. Sosnowiec, Okrzei 24 m. 24 i Katowice, Marjacka 34 Pytlik.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski